

GONIECZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. — Dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena polskiej części numeru 10 groszy. Konto czekowe w Poczcie Kasie Oszczędnościowej Nr. 61206.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, Najśw. Marii P. 52. Tel. 2245. Skrz. p. 45.
Redaktor lub jego zastępca przyjmują odpowiedzialność za wzięciem dni świątecznych od godz. 10—3 po poł.
Rekopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZENI: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście nadstawia 40 gr., za tekstem 20 gr. Drobnego ogłoszenia wiersz najniższy 25 gr., każdy dalszy wyraz po 15 gr. Najniższe ogł. drobne 21. 120. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymionałe 30 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia składowe, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Sklep „Goniec Częstochowski”, ul. Panny Marii 24. — Telefon nr. 2452.

Polska emigracja

Powody emigracji. Specyficzne warunki polskie. Emigracja mniejszościowa. Stan liczebny. Tereny emigracyjne.

O emigracji, która zdecydowała ostatnio o układzie wszechświata, mówi się z fałszywej strony utyliitarnej. Przeważnie porusza się tu zagadnienie w związku z korzyścią dla państwa, zapominając zupełnie czy emigracja dla poszczególnych jednostek będzie odpowiednią i zapewniającą byt. Na tem tle powstają poważne konflikty pomiędzy krajem macierzystym, a emigracją.

Jako powód emigracji podaje się bardzo często przeludnienie. Pogład ten jest zgruntu mylny i bezpodstawny. Największa emigracja jest z Polski, Włoch i Anglii; Belgia natomiast, mająca w Europie nie najgęstsze zaludnienie — emigracji wcale nie posiada.

Istotnym powodem emigracji są nie wystarczające warunki miejscowe, co zmusza ludność do szukania lepszego bytu poza granicami macierzystego kraju. Wreszcie silną pobudką do opuszczania własnej ojczyzny, był rozwój nauk ekonomicznych a przedewszystkiem wzrost lektury pod różniczej. To pobudzało żywsze umysły do wędrówek, zmiany miejsca pobytu, do szukania przysług, poznania czaru egzotyki krajów podzwrotnikowych.

W Polsce do emigracji skłoniły ludność specyficzne warunki, a mianowicie znaczne przeludnienie wsi. Ziemia nie wystarcza na wyżywienie rodziny. Mamy bowiem z górą 3 i pół miliona drobnych gospodarstw, z czego 2/3 nie może dać utrzymania rodzinie rolnika. Przysłot ludności powoduje rozdrobnienie i podział małej własności — to też pauperyzacja z biegiem lat zatacza coraz większe kręgi.

Podniesienie i rozbudowa przemysłu w dzisiejszych warunkach jest wprost nie do pomyślenia; nie mielibyśmy gdzie eksportować nadwyżki twarów, a na zbyt wewnętrzny wystarczą w zupełności dotychczasowa produkcja. Pozostaje, poruszana już nieraz na łamach pism, sprawa intensywnego gospodarki, oraz odciążenie takich terenów, jak Polesie.

Jednakże i tego rodzaju impreza nie zładują dotychczasowego stanu rzeczy. Projekt nowej reformy rolnej, przewidujący rozparcelowanie wielkich obszarów rolnych, nie rozwiąże również tej palącej kwestii społecznej. Powstana bowiem przez podział dużych własności gospodarstwa, które, jest rzeczą wątpliwą, czy po trafiałyby w ręce najmniejszą rodzinę. Pozostaje do rozwiązania poważny problem emigracji. Dotąd uważano, że oznacza ona zubożenie kraju. Kraj bogaty i zasobny nie posiadał wychodźstwa. Dziś pogład ten się zmienił, a wolność przemieszczania się, zagwarantowana konstytucyjnie sprzyja rozwojowi emigracji.

Mylnym jest pogład, jakoby odpływ ludności z kraju ubożył go liczebnie. Brak stworzony przez odejście ludności wypełnia nowowzrastająca silna fala przyslot naturalnego. Emigracja więc nie oznacza zupełnie zmniejszenia się ludności. Na przykład Francja, której przyslot naturalny ulega coraz bardziej znacznemu zmniejszeniu się — posiada bardzo słabą ekspansję zewnętrzną.

Oprócz powodów natury agrarnej, ważną rolę w ruchu emigracyjnym odgrywa u nas żydzi. Wielka ruchliwość, kontakt z zagranicą powoduje, że żydzi bardzo chętnie emigrują. W Poznańskim naprzykład emigracja ustatuła zupełnie. Istnieje natomiast w Małopolsce Wschodniej. Gdy przed wojną emigracja polska obejmowała przeważnie ludność rdzennie polską, dziś sprawa ta przybrała inny obrót. Emigracja przetrzcza się na mniejszości narodowe.

Przed wojną odpływało z Polski 1/2

przyrostu naturalnego. Nie zalicza się tu tak zwanej emigracji sezonowej. Rok 1930 był rekordowym co do liczby wychodźstwa polskiego — Polskę opuściła potężna masa 250 tysięcy osób. Emigracja polska obejmuje mężczyzn w sile wieku, bardzo

rzadko całe rodziny. Emigrowanie kobiet stanowi tak zwana bierna emigracja, to znaczy żona jedzie do męża — emigranta.

Największe tereny emigracyjne istnieją w Ameryce. W Stanach Zjednoczonych mieszka około 3 milionów Polaków, a samo Chicago posiada ich przeszło 640 tysięcy. Drugim poważnym terenem ekspansji polskiej jest Ameryka Południowa. Zwłaszcza Brazylija, gdzie istnieje liczna kolonia naszych rodaków w Paranie.

Projektowana kolonizacja Peru skończyła się fiaskiem, mimo, iż Polacy otrzy-

mali tam piękne działki nad rzeką Amazonką. Niestety słaba organizacja, wygórowane ambicje, a przedewszystkiem wstręt do ciężkiej pracy fizycznej, niezbędnej w tamtejszych warunkach przy zakładaniu własnego gospodarstwa — zniechęciły uczestników wyprawy peruwiańskiej.

Wychodźtwa polskie odczuwa bardzo poważny brak inteligencji, co jest przyczyną słabej organizacji i nieporadności naszych emigrantów w Ameryce.

Niepokojącą sprawą naszego wychodźtwa jest utrzymanie wśród niej polskości i przywiązania do Macierzy. W trzecim pokoleniu rzadko już któryś Polak mówi w ojczystym języku. Obecnie młodzież interesować się zaczyna żywo Polską, jej poważanym stanowiskiem w układzie europejskim, to też sprawa utrzymania polskości wśród naszych Polaków z zagranicy przybiera coraz realniejsze kształty.

Tegoroczny zjazd Polaków z Zagranicy i emigracyjna Olimpiada sportowa wykaże jaskrawo, w jakim stosunku do rodzinnego kraju pozostaje potężna fala wychodźstwa polskiego. Wr.

Gdzie jest Trocki?

Na pobyt w Hiszpanji nie otrzyma zezwolenia.

Paryz. — Sprawa obecnego miejsca po bytu Trockiego nie przestaje bardzo żywo interesować prasę, która zamieszcza na ten temat różne pogłoski.

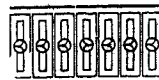
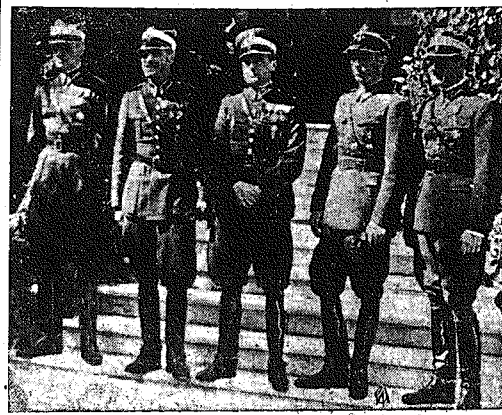
Niektóre z dzienników twierdzą, że Trocki już opuścił Francję.

Według innych pogłosek pozostaje on nadal w swej wili w Barbizon, która jest otoczona bez przerwy przez dziennikarzy i fotografów.

Rząd francuski, jak wiadomo, udzielił Trockiemu prawa pozostania jeszcze kilka dni we Francji dla zlikwidowania swoich spraw.

Madryt. — Minister spraw wewnętrznych oświadczył przedstawicielowi agencji Reutersa, że Trocki nie zwracał się do rządu hiszpańskiego z prośbą o udzielenie mu prawa pobytu w Hiszpanji. Znamieniem ministra jest rzeczą wątpliwą, aby rząd hiszpański udzielił Trockiemu zezwolenia na pobyt w Hiszpanji.

Dobre pismo, dobry dziennik miejscowy, to najlepszy i najmilszy przyjaciel domu.



Jeźdźcy polscy w Niciel.

Na zdjęciu ekipa polskiej jeźdźców startujących na międzynarodowych zawodach konnych w Niciel. Stoją od lewej: rtm. Kulesza, rtm. Szosland, mir. Antoniewicz, kpt. Ruciński i por. Pohorecki.



Historyczny zwrot w zagranicznej polityce francuskiej

Paryz. — Odpowiedź francuska dla Anglii, uchwalona jednomyślnie na radzie ministrów, uważana jest w kołach wyplomacyjnych Paryża, jako decydująca i historycznej doniosłości na wywrót do francuskiej polityki zagranicznej. Jak wiadomo, odpowiedź ta odrzuca bezwzględnie i ostatecznie zarówno pretensje do zbrojeń Francji jak i manewry zmierzające do uznania zbrojeń niemieckich. Jest to akt, który wywołał wrażenie światowe — pisał Pertinax w „Echo de Paris”, decyzja, która nadaje wyraźny kierunek i ton naszej polityce wewnętrznej — p i s z e „Temps”. Ostatnie słowo Francji — czytamy gdzieindziej — coup de tete — wreszcie „Notre Temps”.

Słowem, energiczny krok Francji wywołał istotnie wrażenie poronujące. Mówi się nawet: Barthou był może przeciwny, chciał on przeciągać dalej rozmowy i szukać jakgdyby kompromisu, ale wziętą w końcu górę arbitraż Doumergue'a, i marszałka Petain'a poparty przez Herriota. Śmiało teraz zawołać można alea iacta est.

Wysięg zbrojny wydaje się nieunikniony, chyba, że Anglia zgodzi się na aljans wojskowy z Francją i że Hitler zaprzestanie swych forsownych zbrojeń. W każdym razie Europa wchodzi w nowy okres, w którym o pokój rostrzygnie przewaga sił. Francja pokazała wczoraj, że przy wagi tej nie zamierza wyrzec się samobójczo.

Berlin. — Nota Francji do Anglii spotkała się tu z krytyczną oceną. Uważana jest tu jako odpowiedź negatywna na wszelkie dążenia państw do rozbrojenia. Nota francuska — pisze się tu — zamyka dalszą drogę do rokowań. Francja wysłała z dotychczasowej platformy rokowań, jaką były rozbrojenie postulaty Anglii, Włoch i Niemiec. Francja szuka tylko ciągle nowych wybiegów dla upozorowania sabotażu rozbrojenia.

London. — Nota francuska w sprawie rozbrojenia, doręczona w Londynie, przysłała jako zupełna niespodzianka i zmieniła radykalnie sytuację. Przedewszystkiem kładzie koniec t. zw. „dodatkowym i uzupełniającym rozmowom” między mo-

narstwami, dla przeprowadzenia których nastąpiło odroczenie konferencji rozbrojenowej. Z punktu widzenia prawnego stanowisko Francji bezwzględnie przeciwnie ukrywaniu, stanu prawdziwych zbrojeń niemieckich jest bez zarzutu. Politycznie natomiast nieustępliwość Francji, która przychodzi po dość długim okresie chwiejności polityki francuskiej może mieć o tyle niepożądane następstwa, że wzmożni tendencje izolacyjne Anglii. A bez poparcia Anglii a co za tem idzie i Włoch, Francja nie zdoła ani powstrzymać zbrojeń niemieckich, ani ująć ich w jakies określone normy.

Krwawe rozruchy w Kopenhadze

BARYKADY NA ULICACH I WALKI Z POLICJĄ.

Kopenhaga. — Pomiędzy strajkującymi marynarzami a policją doszło w miejscowości Esbjerg do ostrych starć, które następnie przeniosły się na teren Kopenhagi, gdzie rewolucyjna opozycja Związków zawodowych zwołała, mimo zakazu władz, masowe wiece.

W czasie interwencji oddziałów policji zostali dwaj konni policjanci ciężko pobici, poczem tłum zaczął bombardować policję kamieniami. Wobec silnej przewa-

gi demonstrantów policja musiała się wycofać.

W czasie drugiego starcia z tłumem, policja musiała zrobić użytek z broni palnej. W rozmaitych częściach Kopenhagi rewolucjoniści wybudowali barykady, które jednak zostały wkrótce zdobyte przez policję przy użyciu broni palnej. Co do liczby zabitych i rannych niema jeszcze dokładnych wiadomości. Rewolucjoniści zamierzają ogłosić strajk generalny.

Zwiększenie karności w armji rumuńskiej

Bukareszt. — Po powrocie z Sinaja do stolicy zamianował król Karol brała swego, księcia Mikołaja, naczelnym wodzem sił zbrojnych na morzu i w powietrzu. W kołach politycznych uważają ten krok króla za początek akcji, zmierzającej do reformy armji pod kątem zwiększenia jej karności. Słychać, że z armji będą bezwzględnie usunięci wszyscy oficerowie, związani w jakiegokolwiek formie z jakiegokolwiek stronnictwem politycznym. Dla zapewnienia oficerom większej niezależności nazewnątrz, będzie polepszony ich byt materialny, mimo trudności finansowych, w jakich znajduje się państwo ru-

muńskie. Równoległe z tem idzie akcja lepszego uzdrowienia armji, prowadzona również przez gen. Angelescu.

Abie wogóle podnieść w narodzie ducha karności, będzie zarówno w szkołach, jak i uniwersytetach młodzież wychowywana w ten sposób, aby wstępując w szeregi armji, była już psychicznie i faktycznie przygotowana do służby wojskowej. Reorganizacja szkół w tym duchu okazuje się sprawą piekącą, zwłaszcza po wykryciu sprawców zbrodni, dokonanej na osobie postać Popowicza. Zbrodniarze pochodzili, jak wiadomo, głównie ze szkół średnich. Fakt ten wtrząsnął opinią publicz-

na, która dąga się reform wychowania publicznego. Ponieważ okazuje się, że we wszelkich zamachach element młodociany odgrywa bardzo poważną rolę, będą musiały władze w imię zdrowienia stosunków przystąpić także do rozwiązania tego problemu.

TELEGRAMY

PIERWSZE KROKI LEOPOLDA III.
Bruksela. — Nowy król belgijski Leopold III zdobył sobie już serce ludności w dniu koronacji. Jego mowa tronowa była swego rodzaju maistersztukiem, który z socjalistów zrobił jaknajbardziej lojalnych obywateli.

Obecnie król Leopold nowymi posunięciami zdobył sobie dalszą popularność w państwie. Ofiarował on mianowicie na biednych, dotkniętych bezrobociem, 500 tysięcy franków, oraz zniósł panującą po śmierci jego ojca 6-miesięczną żałobę. To ostatnie ma związek z olbrzymimi stratami, jakie ponosiło z powodu panującej tu żałoby kupiectwo. Wszystkie zabawy i bale były bowiem odwołane. Rzecz oczywista, iż na samym dworze żałoba jest w dalszym ciągu utrzymana.

OBIAD NA CZĘŚĆ MAC DONALDA W AMBASADZIE POLSKIEJ.

London. — W ambasadzie polskiej w Londynie odbył się wczoraj wieczorem obiad, wydany przez ambasadora Skirmunta na cześć premiera Mac Donalda. W obiedzie tym brali również udział: córka Mac Donalda Izabella, minister lotnictwa lord Londonderry, obaj podsekretarze stanu Foreign Office lord Stanhope i sir Austin Chamberlain z małżonką i córka, szambelan dworu królewskiego lord Cromer, marszałek polny lord Cavan z małżonką i wiele innych osób.

Po obiedzie w salach ambasady odbył się raut, na który przybyło około 100 osób ze sfer towarzyskich i politycznych Londynu. Raut uświetniony był grą pianisty polskiego Dygata oraz młodej śpiewaczki wiedeńskiej Halban-Kurtz.

BERLIN PRZED WIZYTA MIN. BARTHOU W WARSZAWIE.

Berlin. — Wizyta ministra Barthou w Warszawie skupia dziś największe zainteresowanie Niemiec. Prasa nie przestaje snuć domysłów i kombinacji na ten temat.

Zbliża się wizyta min. Barthou w Warszawie.

Paryz. — Umyslny wysłannik „Petit Parisien”, Lucian Bourges, mający towarzyszyć min. Barthou w jego podróży do Polski i Czechosłowacji, bawi już w Warszawie, skąd nadesłał swemu dziennikowi pierwszą korespondencję telegraficzną.

„Stolica Polski — pisze p. Bourges — nie ukrywa swych radości, że po raz pierwszy uwaga świata skupia się w Warszawie, mającej gościć w swych murach wybitnego gościa francuskiego. Podróż min. Barthou wywołuje tu nie mniejsze zainteresowanie, niż w stolicach ościennych w Berlinie, w Wiedniu i w Pradze a zwłaszcza w Moskwie. Zesąd nadciągają nad Wisłę niezliczone falangi dziennikarskie. „Ale program pobytu ministra francuskiego został tak opracowany, że czas bytności swej w Warszawie — zaledwie 48 godzin — p. Barthou spędzi w towarzystwie ser urzędowych i na rozmowach urzędowych”.

Celem podróży obecnej nie jest świętowanie 13 rocznicy przymierza francusko-polskiego. A więc p. Bourges z naciskiem nawołuje swych rodaków, by przyjaźni polsko-francuskiej nie rozpatrywali przez pryzmat minionej przeszłości, ponieważ dziś w Polsce panuje mniejsza troska o wspomnienia historyczne, niż o konieczności chwili obecnej. Istnieje dziś nowa Polska, jak istnieją nowa Rosja, nowe Włochy, nowe Niemcy...

„Słowem konwersacje francusko-polskie odbędą się na płaszczyźnie „Real-Politique” na terenie zagadnień absolutnie pozytywnych i z przystosowaniem ich do najświeższych tendencji polskiej polityki zagranicznej, czyli w kierunku szarmonizowania nadchodzących różnic z paktem polsko-sowieckim, specjalnie zaś z paktem polsko-niemieckim.

A więc jesteśmy daleko — kończy korespondent „Petit Parisien” — od ducha, który natężył traktat sojuszniczy z roku 1921. Słowa te usiłują zasłonić przytłaczającą melancholię autora.

Do wrażenia tego przyczyniają się w niemałym stopniu głosy prasy niemieckiej, która wciąż szczerze Francję przeciwko Polsce.

Sytuacja uzbrojeniowa bez wyjścia

CZTERY MOŻLIWOŚCI, KTÓRE SA... NIEMOŻLIWOŚCIĄ.

Paryz. — Prasa paronna paryska przynosi jednolity komentarz noty francuskiej, który zapewne jest wyrazem poglądu urzędowych kół francuskich.

W komentarzu zaznaczono, że istnieją 4 możliwości:

1) powszechne uzbrojenie, które było pierwotnie celem konferencji uzbrojeniowej. Cel ten stał się nieosiągalny wobec podjętego przez Niemcy dobrożenia, przy naruszeniu istniejących układów.

2) obniżenie stanów efektywnych i materiałów mocarstw, które nie zostały rozbrojone postanowieniami; traktatów, przy równoczesnym podwyższeniu stanów efektywnych i materiałów, na jakie zezwolił Niemcom. Ten projekt, zawarty w planie angielskim z dnia 29 stycznia, odrzuciła Francja w dniu 27 marca.

3) Francja godzi się na częściowe dobrożenie Niemiec, pod warunkiem, że od Francji nie żąda się obniżenia jej uzbrojenia. Plan taki stanowił treść memoriału włoskiego.

4) Francja odrzuca legalizowanie tajnego dobrożenia Niemiec. To stanowiło treść poprzedniej noty francuskiej.

Wobec sytuacji nie do przyjęcia, jaka wytworzyła się, wskutek oficjalnie ogłoszonego pragnienia dobrożenia Niemiec, nota francuska ogranicza się do przeniesienia dyskusji uzbrojeniowej z terenu dwustronnych rokowań na normalny teren konferencji uzbrojeniowej i Ligi Narodów. Wobec postępowania Niemiec — tylko na tej drodze można szukać rozwiązania problemu uzbrojeniowego, czego Francja sobie najbardziej życzy.

W tych warunkach sprawa powrotu Niemiec do Genewy posiada nadal domnieśnięcie. Powrót taki byłby dowodem dobrej wiary i dobrej woli kierowników polityki niemieckiej. Taki pogląd będzie reprezentował minister Barthou na posiedzeniu komisji głównej w dniu 24 maja.

Nota francuska przynosi wzmocnienie stanowiska państw małej Ententy. Warszawa zaaprobowała w zupełności treść noty francuskiej. Można powiedzieć, że nota francuska jest głosem całej Francji, ponieważ została jednogłośnie uchwalona przez gabinet, w którym zasiada 5 byłych prezydentów ministrów i 5 byłych ministrów spraw zagranicznych. Za notą wypowiedziały się również wszystkie partje od Louis Marin, aż po neo-socjalistów Marqueta.

Szturmówki hitlerowskie są armią wewnętrzną.

Berlin. — Szef sztabu min. Roehm wygłosił wobec przedstawicieli korpusu dyplomatycznego i prasy zagranicznej znamieną mowę, w której sprzecyzował charakter szturmówek hitlerowskich. Główny nacisk kładzie na wykazanie, że kadry hitlerowskie nie są armią i nie stoją w żadnym związku z Reichswehrą. Kadry te nie są armią zawodową, lecz spełniają tylko zadanie wewnętrzne. Dotychczas były to kadry bojówek partji narodowo-socjalistycznej. Były one pionierami ideologii narodowo-socjalistycznej, walczyły o zdobycie władzy i o podbój ideowy społeczeństwa. Obecnie zadaniem ich jest stać na straży zdobytej władzy i bacznie czuwać by nie dać jej sobie wyrwać, bo wszakże i dziś istnieją jeszcze żywioły marksistowskie i reakcyjne, które nad tem pracują. Reichswehrą jest armią wewnętrzną, przeznaczoną do obrony granic państwa, a szturmówki hitlerowskie armią wewnętrzną, armią polityczną dla obrony narodowego socjalizmu przed wrogiem wewnętrznym.

Mowa ta przeznaczona była wyłącznie dla zagranicy, w szczególności dla uszów Anglii i Francji i miała na celu wywołanie wrażenia wśród uczestników dyskusji uzbrojeniowej, jakoby szturmówki hitlerowskie nie posiadały charakteru wojskowego. Mowa ta jest jakgdyby odpowiedzią na ostatnią notę francuską do Anglii.

WIEDEN O WIZYTCIE MIN. BARTHOU.

Wiedeń. — Prasa tujejsza śledzi pilnie przygotowania dyplomatyczne do wizyty warszawskiej ministra Barthou na tle sytuacji międzynarodowej w ogólności i zatargu polsko-czeskiego w szczególności. Zmiana jest zbieżność w nieprzychylny dla Francji ocenie wizyty, zarówno przez pisma wielkoniemieckie, „Wiener Neueste Nachrichten”, jak i przez dzienniki chrześcijańsko-społeczny „Reichspost”. Stwierdziwszy, że zatarg polsko-czeski stanowi dziś os polityki środkowo-europejskiej, „Wiener Neueste Nachrichten” pisze teraz, że podczas wizyty min. Berthou okaże się, jaką drogą Polska zamierza pójść ostatecznie. Jedno jest w każdym razie pewne: paktu polsko-niemieckiego nie zdoła w niczem zmienić ani dr. Benes, ani min. Barthou. W ten sposób zgóry wyłączone jest wszelka możliwość, że pierścieni około Niemiec mógłby jeszcze raz być teraz silnie zamknięty, jak jeszcze to miało miejsce w roku ub.

PRZERWA W POLSKO-ANGIELSKICH ROKOWANIACH WĘGLOWYCH.

London. — Przedstawiciele brytyjskie i polskiego przemysłu węgelnego kontynuowali wczoraj przed południem obrady. Rokowania ulegną obecnie przerwie kilkutygodniowej, w czasie której obie delegacje, zapoznawszy się z wzajemnymi postulatami, będą mogły sprzecyzować swe stanowisko wobec tych postulatów. Delegacja polska odjeżdża z Londynu dziś, lecz spodziewane jest, że za 6 tygodni rokowania będą znowu podjęte, przy-

czem jeszcze nie zostało ustalone, czy rokowania odbywać się będą w Londynie, czy też w Polsce.

Strona polska niewątpliwie będzie obstawać przy swym obecnym stanie posiadania eksportu węgla, który procentowo stanowi mniej więcej 17 proc. w stosunku do brytyjskiego eksportu węgla.

TUNEL POD MONT BLANC.
Paryz. — W Bonneville odbyły się narady w sprawie przeprowadzenia tunelu pod Mont Blanc. W naradach tych wzięli udział delegaci Francji, Włoch i Szwajcarii. Delegacja francuska składała się z 3-ch senatorów, 3-ch deputowanych, oraz 3-ch rzeczoznawców. Wyniku obrad nie podano do wiadomości publicznej.

ESKADRA POLSKA ZAWITA NA 1-go MAJA DO LENINGRADU.
Leningrad. — Prasa sowiecka donosi o wielkich przygotowaniach do tegorocznego obchodu święta 1-go maja. Rząd sowiecki zamierza połączyć w tym roku zwykły obchód święta proletariackiego z uroczystością ku czci eskadry polskiej i amerykańskiej, które zostały zaproszone do odwiedzenia Leningradu w tym właśnie terminie.

SPRZEDAŻNA PRASA WE FRANCJI.
Paryz. — Komisja parlamentarna dla zbadania afery Stawiskiego przesłuchiwała wczoraj b. premiera Daladiera, którego wywody rzuciły jaskrawe światło na stosunki, panujące w prasie francuskiej.

Daladier zeznał, iż nie wiedział, że wydawnictwo „Volonté” prócz subwencji z ministerstwa spraw wewnętrznych i zagranicznych otrzymuje większe sumy od Stawiskiego.

Cztery piąte całej prasy otrzymuje poważne fundusze i subwencje od urzędów i instytucji publicznych. — Obecnie we Francji istnieje tylko znikoma ilość gazet, utrzymujących się z kolportażu, abo namentów; ogłoszeń. Zbadanie środków z których utrzymuje się prasa francuska, wydaje się, z dniem Daladiera, praca ponad siły.

Tajemniczy mord polityczny W. KLAJPEZDIE.
Kowno. — Silne poruszenie wywołał w Kłajpedzie fakt wykrycia morderstwa urzędniczego sądownego Jerzego Jezuticza. Jezuticz został wezwany 23 marca na badanie do sędziego śledczego, wyszedł z domu i od tej chwili zaginął po nim wszelki ślad. Dopiero dnia 16 b. m. znaleziono w Niemnie jego zwłoki.

Jak się okazuje, Jezuticz był jednym z najczynniejszych członków partji narodowo-socjalistycznej w Kłajpedzie. Z polecenia swych wodzów w. Roppa i Rassa jeździł on do Monachium do brunatnego domu. Znał świetnie zakulisowe stosunki organizacji hitlerowskiej w Kłajpedzie.

Według pogłosek zabójstwo to ma charakter polityczny. Przepuszczają bowiem, że zamordowali go z zemsty jego przyjaciele polityczni. Zabójstwo to według tych samych pogłosek miało na celu przez skrócenie wyjawieniu tajemnic partyjnych.

STAN ZDROWIA PROF. SCHMIDTA.
Moskwa. — Stan zdrowia prof. Schmidta ulega stałej poprawie. Temperatura wynosi obecnie 37,6 stopni.

Statek „Smolensk” znajduje się o 50 km. na południe od wyspy Wawrzynca. Wysłany na zwłady samolot sygnalizował wielkie masy lodów. „Stalingrad” walczy z lodami na północ od wyspy Mateusza. 20-tu ewakuowanych rozbitków przybyło do zatoki św. Mateusza. Do Welen przybyło 15-tu uratowanych rozbitków.

ZMIANA NAZW I NAZWISK NA LITWIE.

Kowno. — Powołana przed paru miesiącami przez rząd komisja dla litwizacji nazwisk i nazw miejscowości o brzmieniu słowiańskim układa obecnie w porządku alfabetycznym spis nazwisk o brzmieniu litewskim, przesłany przez samorządy do ministerium spraw wewnętrznych. Po ukończeniu tej pracy komisja ustali metody brzmienia nazw i nazwisk litewskich i wyda drukiem spis zmodyfikowanych nazwisk, który rozesele instytucjom wydającym paszporty. Instytucje te mają się kierować tym spisem przy wydawaniu nowych paszportów. Sprawa zmiany nazwiska i nazwy miejscowości będzie wykonana w drodze wydania ustawy.

KRWAWY ROZRUCH NA WYSPIE RODOU.

London. — Korespondent „Daily Telegraph” donosi z Aten, że w dniu wczorajszym na wyspie Rodos w wiosce Sahlali doszło do poważniejszych starć między mieszkańcami wioski a żandarmami włoskimi.

W czasie starć 10 osób zostało zabitych, a wiele odniosło rany.

Rozruchy zostały podobno wywołane represyjnymi zarządzeniami władz włoskich, wydanymi z okazji wyborów do władz miejskich.

Według doniesień korespondenta „Daily Telegraph”, dla stłumienia rozruchów zawezwany został batalion piechoty włoskiej oraz kilka aeroplanów, pozatem kontrolerowie włoski bombardowali podobno wioskę.

SMIERC „KROLA MARGARYNY”.

London. — Zmarł tu w wieku lat 85 „król margaryny” Jakob Van den Bergh. Urodził się on, jako jeden z 7 synów biednego holenderskiego handlarza masłem w miejscowości Giffen. Po wyznalezieniu margaryny w roku 1868 ojciec van den Bergh rozpoczął fabrykację tego tłuszczu, zmarły zaś obecnie milioner był przedstawicielem przedsiębiorstwa swego ojca na Anglię. Nie szczędząc wydatków na reklamę Jakob van den Bergh rozwinął niezwykle swoje przedsiębiorstwo i zalał margaryną rynek angielski. W ten sposób zdobył on ogromny majątek. Van den Bergh był wielkim filantropem i protektorem sztuki.

WYBUCH SKŁADU AMUNICJI.

London. — Według doniesień z Pekinu, w pobliżu Czin-Fu wyleciał w powietrze wielki skład amunicji 68 osób poniosło śmierć na miejscu.

KATASTROFY LOTNICZE.

Paryz. — Według doniesienia z Bizerzy hydroplan marynarki z Karuba uległ katastrofie. Hydroplan zapalił się, uderzył w ziemię i spłonął. Pilot i 4 pasażerów straciło życie.

Dortmund. — W czasie lądowania na lotnisku w Dortmundzie samolot sportowy zawadził o wierzcchołek drzewa i runął na ziemię. Pilot doznał złamania ręki i nogi, podczas gdy towarzysząca mu lotniczka odniosła tak ciężkie rany, że zmarła wkrótce po katastrofie.

MIN. BARTHOU BĘDZIE PRZYJĘTY PRZEZ MARSZ. PILSUDSKIEGO.

Warszawa. — Półoficjalna agencja prasowa „Iskra” donosi, że w pierwszym dniu pobytu w Warszawie francuski minister spraw zagranicznych p. Louis Barthou uda się do Belwederu, gdzie będzie przyjęty przez p. Marsz. Pilsudskiego.

MIEDZYNARODOWY KONGRES BRACTWA ŚW. HUBERTA W WARSZAWIE.

Warszawa. — Warszawa gości w swoich murach najwybitniejszych przedstawicieli kół łowieckich 20-tu przeszło krajów. Zechali się oni do Polski z okazji trzeciej sesji międzynarodowej rady łowieckiej. Organizacja ta powstała we Francji z inicjatywy p. Maksima Ducroga, wiceprezesa francuskiego klubu św. Huberta, który przewodniczył obradom warszawskim. Dwie pierwsze sesje międzynarodowej Rady Łowieckiej odbyły

się w Paryżu. Polska jest pierwszym poza Francją krajem, któremu przypadł w udziale zaszczyt goszczenia najwybitniejszych myślicieli świata. Międzynarodowa organizacja istnieje dopiero od lat 4 zdołała ona jednak już zjednoczyć organizację łowieckie 50 państw.

Obrazy rozpoczęły się wczoraj w gmachu ministerstwa rolnictwa.

W pierwszym dniu obrad w prezydium zasiadali: poza przewodniczącym p. Ducrocq, pp. ks. v. Ratibor, hr. Bielski, gen. Sosnkowski, gen. Fabrycy i hr. D'Adix.

W godzinach popołudniowych odbył się w hotelu Bristol obiad wydany dla uczestników kongresu przez p. ministra rolnictwa. O godz. 5-jej po poł. zwiędziano wystawę trofeów łowieckich w kasynie garnizonowej, a wieczorem odbył się rauf wydany przez P. Prezydenta Rzplitej na Zamku. Dalszy ciąg obrad dziś, a zakończenie kongresu nastąpi w sobotę.

HR. LEON PINIŃSKI OFIAROWAŁ SWĘ ZBIORY PAŃSTWU POLSKIEMU
Lwów. — Zbiory dzieł sztuki prof. U. J. K. Leona hr. Pinińskiego przeszły aktem darowizny na rzecz państwa polskiego.

Prócz swego czasu działającej fundacji wawelskiej im. Leona Pinińskiego zostały obecnie darowane, wszystkie dzieła sztuki znajdujące się w Lwowie w domu przy ul. Matejski nr. 4, jak również obrazy znajdujące się dotąd w depozycie Muzeum Narodowego w Krakowie. Ponadto wrócił na Wawel 46 obrazów starych mistrzów, które w r. 1932 wywieziono pod zastaw do Anglii, obecnie również aktem darowizny zostały objęte.

Niespodzianka w nowym dekreście o emeryturach państwowych?

Warszawa. — Agencja „Press” donosi: Organizacja i związki pracowników państwowych oczekują ogłoszenia dekretu o nowych przepisach emerytalnych. Albowiem w kołach urzędniczych rozeszły się wieści, że uchwalony przez Radę ministrów dekret postanawia, iż pracownicy państwowi, którzy do 31 stycznia 1934 r. przebyli conajmniej 15 lat w służbie państwowej, mają wprawdzie prawo wyboru zaopatrzenia emerytalnego według danych norm uposażeniowych, ale wówczas lata przebyte w służbie po 1 lutym 1934 r. nie będą liczyć się do usługi emerytalnej.

W kołach urzędniczych obliczono, że urzędnicy państwowi przechodzący na emeryturę w r. 1934 i 1935, a wybierający dawną emeryturę, straciliby przez to 3—6 proc., ponieważ nie będą im zaliczone ostatnie lata służby. Przechodzący na emeryturę w późniejszych latach, a wybierający dawne normy emerytalne — stracą jeszcze więcej.

Związki państwowych państwowych za mierzają po ogłoszeniu dekretu podjąć energiczną akcję przeciwko powyższemu postanowieniu, które uważają za krzywdzące.

ODEBRANIE PRAWA PUBLICZNOŚCI GIMN. IM. CECYLJI PLATER-ZYBERK W WARSZAWIE.

Warszawa. — Władze oświatowe odebrały prawo publiczności znanemu gimnazjum żeńskiemu im. Cecylji Plater-Zyberk w Warszawie. Szkoła ta, istniejąca od wielu lat, wychowała bardzo liczny zastęp młodzieży żeńskiej i uchodziła za jedną z najlepszych średnich uczelni żeńskich w kraju.

Powodem nagłego odebrania praw uczelni pod koniec roku szkolnego miała być a gita cja polityczna, prowadzona wśród uczniów.

Pracownik Zyrardowa musiał wyprocesować złożony przez siebie fundusz emerytalny.

Warszawa. — W sądzie toczył się interesujący proces przeciwko Zakładom Zyrardowskim. Przy okazji poruszania stosunków, panujących na terenie Zyrardowa, pisaliśmy o zagadkowem zniknięciu funduszu oszczędnościowego, stanowiącego własność pracowników.

Jeden z pracowników, p. Biederman, wystąpił do sądu przeciwko Towarzystwu, wskazując, że przez 30 lat był pracownikiem w Zakładach Zyrardowskich, przyczem z pensji potrącano mu stale znaczne sumy na fundusz oszczędnościowy. Towarzystwo, obracając pieniędzmi, płaćło odsetki.

Wkład Biedermana wyniósł przeszło 57,000 rubli, a należne mu odsetki wynosiły przeszło 10,000 rubli. Występując obecnie do sądu, żądał Biederman preraachowania należności na 100 proc., gdy Towarzystwo zgadzało się jedynie na 10 proc. tak, jak przy preraachowaniu zwy-

łych pożyczek.

Sąd okręgowy wyszedł jednak z założenia, że w wypadku niniejszym szło o zabezpieczenie starości pracownikowi i przyznał 30 proc. preraachowania, zasądzając na rzecz p. Biedermana 54,000 zł. Wyrok ten zatwierdził sąd apelacyjny, nadając rygor wykonalności, mimo zapowiedzenia przez Zakłady Zyrardowskie skargi kasacyjnej.

WYROK W SPRAWIE ZAMACHÓW PETARDOWYCH W POZNAŃNIU.

Poznań. — Kilku młodych narodowców stanęło wczoraj przed sądem, jako oskarżeni o rzucanie petard do sklepów żydowskich.

W wyniku rozprawy wydano wyrok, na mocy którego skazani zostali: Tadeusz Motz na 2 lata więzienia, Marjan Gołębki na 14 miesięcy więzienia, Bolesław Trawiński na 12 miesięcy, Leon Łuczak na 10 miesięcy więzienia, Czesław Kapturski na 8 miesięcy, Józef Gałkowski na 8 miesięcy więzienia.

Adwokat defraudant przed sądem

Warszawa. — W sądzie okr. rozpoczął się pod przewodnictwem sędziego Leszczyńskiego proces adwokata Lucjana Parzyńskiego, oskarżonego o przywłaszczenie depozytów swych klientów, na sumę przeszło pół miliona złotych. O sprawie tej niedawno pisaliśmy.

Okazuje się, że adw. Parzyński wstąpił do pałestry w r. 1917 i odradu zajął się wyłącznie sprawami windykacji spadków zagranicznych, szczególnie amerykańskich. Adw. Parzyńskiemu dobrze się wiodło i już w r. 1920, tj. po trzech latach praktyki, kupił willę w Konstancinie, a potem jeszcze drugą komfortową willę.

Adw. Parzyński prowadził dużą kancelarię, miał liczną służbę, samochody i często wyjeżdżał zagranicę.

Ostatnimi laty, mimo kryzysu, dochody adw. Parzyńskiego wynosiły przeszło 1000 dolarów miesięcznie, nie starczyło mu to jednak na pokrycie wydatków, związanych z szeroką skalą życia... Przed dwoma laty zaczęły się ukazywać czeki bez pokrycia, które wystawiał adw. Parzyński, a po roku zaczęły napływać skargi do prokuratora.

Przeprowadzone dochodzenie i śledztwo stwierdziło, że Parzyński przywłaszczył sobie pieniądze klientów już od r. 1926, tj. przez 9 lat! Ogółem dowiedziono mu 56 przywłaszczeń.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, rozpoczął swoje wyjaśnienia oskarżony adwokat. Wyjaśnienia adw. Parzyńskiego trwały kilka godzin... Adw. Parzyński uważa, że nadużyć nie popełnił. Twierdzi, że nie miał zamiaru sprzeniewierzyć cudzych pieniędzy, a użył je „chwilowo” dla siebie. Jeżeli zaś wprowadził go coś na ławę oskarżonych, to tylko kryzys. Należało mu się tytułem honorariów około 200,000 dolarów, lecz wszystko to pokrywał kryzys.

Proces potrwa kilka dni.

Córka znanego przemysłowca — komunistka

skazana na 3 lata więzienia. — Wyrok przyjęła ze śmiechem.

Łódź. — Na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Łodzi zasiadła w czwartek córka znanego przemysłowca, 21-letnia Irena Kagan, oskarżona o działalność antypaństwową.

Kaganówna jest znaną policjii działaczką komunistyczną i w styczniu b. r. wygłosiła przed bramą domu przy ul. Aleje Kościuski 21 przemówienie antypaństwowe do przechodniów, wręczając im również odezwę wyrotowe.

Na rozprawie oskarżona do winy się nie przyznała. Sąd skazał ją na 3 lata więzienia i utratę praw obywatelskich. Oskarżona przyjęła wyrok ze śmiechem.

DOMNIEMANI MORDERCY CENTNERSZERA UWOLNIENI.

Warszawa. — Sąd apelacyjny przysądził do rozpoznania procesu o zagadkowe morderstwo, dokonane na osobie bankiera Centnerszera. Proces ten ciągnie się już od kilku lat i przechodził różne koleje.

Prokurator w swem przemówieniu w dalszym ciągu podtrzymywał oskarżenie, domagając się uznania winy oskarżonych i skazania ich. Obroncy adw. Hołmoki-Ostrowscy trzymali się raz obranej linii i odmówili głosu w tej sprawie.

Po naradzie sąd apelacyjny uznał winę oskarżonych za nieudowodnioną i wszystkich uwolnił. Prokurator zapowiedział skargę kasacyjną.

Jak Czestochowa uczci stulecie

wydania „Pana Tadeusza”?

Czy nie zapomnieliśmy o tem, jak to przed 100 laty w skromnym pokoiku w Paryżu nasz największy wieszcz, Adam Mickiewicz pisał najwspanialsze arcydzieła poezji polskiej i najcudniejszą epopeję, jaką ludzkość zna od czasów Homera, to jest do trzech tysięcy lat? Wygnaniec i tułacz, w ubóstwie i smutku marzy o kraju, z którego wyzuł go zaborca i tęskni, a z pod pióra jego wychodzi dzieła takie, jakiego nie posiada żaden naród nowoczesny w Europie. Oto w lutym r. 1834 ukończył Mickiewicz pracę nad „Panem Tadeuszem”, a w kwietniu zaczął go drukować w polskiej drukarni Jełowickiego w Paryżu. Sto lat więc mija od owej chwili, w której ten wonny kwiat zakwitnął na polskiej niwie.

Sto lat mija w kwietniu, jak nas Mickiewicz zaczął karmić tym poematem jak chlebem. Przez setkę lat jaśnieje nad polską ziemią to słonce poezji narodowej i ogrzewa nas, a szczególnie emigrantów. Bo w „Panu Tadeuszu” żyje Polska. Mickiewicz uniemiał nam Ojczyznę, jej rysy utrwalał tak, że żadna przemoc ich nie zatara. Dał w tem dziele tak artystyczną, niezniszczalną fotografię Polski przedziobrowej, iż nic z polskości naszych przodków nie uorniliśmy. Tak określił znaczenie „Pana Tadeusza” największy bohater i weteran niepodległościowy enoki kościuszkowski, Niemcewicz: „W tem dziele narodowość polska nigdy nie umrze”.

To też stulecie „Pana Tadeusza” to wielkie święto narodowe, to święto du-

szczy polskiej. Poprostu sponiewieralibyśmy samych siebie gdybyśmy tej rocznicy nie święcili. Jakże więc Czestochowa będzie to święto obchodzić? Tę powinność patriotyczną ułatwiają nam dzieci nasze które mniej zajęte troską o chleb powszedni i walką o byt, urządzają uroczystości wzniosłe z wyjątków „Pana Tadeusza”. Również profesorowie polonisci szkół średnich uważają to za swój obywatelski obowiązek przedstawić pewne sceny z tego arcydzieła aby się rodacy napili i tej skarbnicy polszczyzny. W więc w czasie właśnie wystawy książki polskiej urządzają obchód tej najwspanialszej polskiej książki, jaka kiedykolwiek została w Polsce wydana; „Pan Tadeusz bowiem to księga — perła, to księga — cud, to księga — kwiat”.

Dłatego dnia 21, w sobotę, o godz. 10 do 12, w sali gimnazjum im. H. Sienkiewicza odbędzie się uroczysty wieczór z „Pana Tadeusza”. Zwracamy uwagę wszystkich obywateli, że obchód ten jest poprostu oficjalne święto polskości i że w niem udział winno wziąć wszystkie polskie w Czestochowie, a więc urzędy, władze, duchowniństwo, inteligencja, młodzież ta drogą zaprasza wszystkich przedstawicieli społeczeństwa na ten miły obrzęd.

A więc śpieszmy do tej krynicy polskości, jaką jest epopeja Mickiewicza! Wszak to nasze dzieci będą się popisywać przed nami! — Czestochowo! pamiętaj, że Mickiewicz wspomina o tobie w swym poemacie, kiedy mówi:

„Panno święta! co jasnej bronisz Czestochowo!”

A więc miasto nasze musi być wdzięczne pocie i postąpić wobec tej rocznicy jako jasna stolica ducha narodowego.

prof. Jan Soldrowski.

KRONIKA

Częstochowa
21
Kwietnia
Sobota

Dziś — Anzelm bisk. i d. K. Jutro — Sotera i Kajusa mm. Wschód słońca o godz. 4,39 Zachód — 18,48

Kalendarzyk historyczny:

Węgrzy ozięli królem Władysław Jagiellończyka 1450

— **Odczyt o ogrodach działkowych.** Dziś, w sobotę, o godz. 18-jej w lokalu przy ul. Al. Wolności 3/5 i. t. „Ogrody działkowe”.

Odczyt ten jest zapoczątkowaniem popularyzacji idei ogrodów działkowych wśród pracowników umysłowych, którzy w dotychczasowym rozwoju ogrodów działkowych na terenie M. Czestochowy nie wzięli udziału, a współpraca ich dla T-wa Ogrodów Działkowych jest nadzwyczaj pożądana.

— **„Świerszcza za kominem” na kolonie letnie.** Dzisiejsze przedstawienie „Świerszcza za kominem” zorganizowane zostało przez Gimnazjum SS. Nazaretanki. Pozostałe bilety do nabycia od godz. 7-jej w kasie teatru. Początek o godz. 8 wieczorem.

— **W niedzielę nie w sobotę.** Z przyczyn niezależnych od organizatorów koncert orkiestry symfonicznej 27 p. p. na bezrobotnych odbędzie się nie w dzisiejszą sobotę, a w niedzielę, dn. 22 b. m.

— **Z pobytu sen. Popowica w Czestochowie.** W dniu wczorajszym bawił w naszym mieście wybitny polityk jugosłowiański senator Milan Popovic, który w ciągu dnia zwidził Jasną Górę, następnie zaś fabrykę Peltzerów, Papiernie i Wystawę Książki Polskiej. Wieczorem sen. Popovic wygłosił w teatrze Kameralemnym odczyt w języku serbskim o polityce zewnętrznej Jugosławii i był obecny na przedstawieniu „Świerszcza za kominem”.

Podróż sen. Popowica po miastach polskich, podjęta dla zbliżenia politycznego i kulturalnego Jugosławii i Polski, przyczyni się do zadzierzgnięcia ściślejszych węzłów sympatii i współpracy pomiędzy bratnimi narodami słowiańskimi.

— **Pociąg Katowice — Gdynia.** Dnia 15-go maja r. b. wprowadzony zostanie na terenie dyrekcji katowickiej nowy rozkład jazdy, przyczem skasowana zostanie IV klasa, natomiast w obrębie całej dyrekcji, z wyjątkiem pociągów dalekobieżnych, obowiązować będzie taryfa podmiejska w III i II klasie. Nowy rozkład jazdy naogół pozostaje bez zmian, inowacja jednak jest wprowadzenie na okres od 15 czerwca do 1 września r. b. specjalnego pociągu pociągów „Polskie Morze”, który kursować będzie pomiędzy Katowicami i Gdynią i przeby-

wać będzie tę przestrzeń w 11 godzin 45 minut.

— **Burza nad Czestochową.** W dzisiejszy piątek rano około godz. 6-jej nad miastem naszym przeszła pierwsza w tym roku burza z błyskawicami, grzmotami i deszczem. Rą burzy padał panuje ciepło, co przyczyni się do tem szybszego rozkwitu roślin. Zieleniące już sady i łąki niedługo okryją się kwieciami.

— **Otwarcie świetlicy Kolejowej Przy Sposobieniu Wojskowym.** W sobotę, dn. 14 b. m., o godz. 17-jej została otwarta świetlica K. P. W. Ogniska Czestochowa przy ul. Piłsudskiego, dawny teatr kolejowy.

Na uroczystości te przybyli: Zarząd Ogniska, przedstawiciele miejscowych władz kolejowych oraz liczne grono członków. Do zebranych przemówił referent kulturowy, p. Ryszard Grzybowski, który wskazał w swem przemówieniu cel otwarcia świetlicy, oraz znaczenie życia świetlicowego. Po otwarciu świetlicy odbył się koncert orkiestry K. P. W. pod dyrykcją p. Biernackiego.

Świetlica będzie otwarta codziennie od godziny 17-jej do 20-jej i niewątpliwie cieszyć się będzie dużym powodzeniem, gdyż jak zaznaczył w swem przemówieniu referent p. Grzybowski, postawiona będzie na wysokim poziomie i zaspokoi potrzeby wszystkich członków.

Sezon budowlany

już się rozpoczął.

Dzięki przygotowaniu zawczasu akcji popierania ruchu budowlanego w ramach tegorocznego programu inwestycyjnego, mającego na celu przeprowadzenie szeregu robót publicznych i danie zatrudnienia licznym rzeszom bezrobotnych, w poszczególnych okręgach kraju rozpoczął się już sezon budowlany. Podjęciu prac budowlanych sprzyjają dogodne warunki atmosferyczne.

Sądząc z licznych oznak, można przypuszczać, że tegoroczny sezon budowlany będzie bardziej ożywiony niż w 1933 roku. Akcja w kierunku ożywienia ruchu budowlanego natrafia na żywy odzew z strony inicjatyw prywatnej. Dowodem tego są, między innymi, liczne podania, kierowane do Banku Gospodarstwa Krajowego i Komitetów Rozbudowy o kredyty budowlane, przyczem petenci rozporządzają częściowo własne mi funduszami i potrzebna im jest tylko pomoc kredytowa dla poprowadzenia do końca ich planów inwestycyjnych.

Uznając inicjatywę prywatną w kie-

Kino „EDEN”

I Aleja 12.

Dzisiaj i dni następnych Dzisiaj

Wstrząsająca tragedia spisowców rosyjskich z Mikolajaja

MARTWY DOM

wg. pamiętników T. Dostojewskiego w wykonaniu artystów scen sowieckich. — Dialogi w języku rosyjskim.

Dla wszystkich zwolenników polskiego filmu.

Nad program:

JEGO EKSCYLENCJA SUBIEKT

Jedna z najlepszych polskich komedii.

W roli tytułowej E. BODO.

Ceny miejsc zwykłe. — Szczegóły w afiszach.

runku ożywienia ruchu budowlanego za objaw zdrowy i pożądany, postanowiono dołożyć wszelkich starań, aby w ramach możliwości budżetowych ułatwić finansowanie tegorocznej akcji budowlanej. Wyrazem tego jest ostatnia uchwała Komitetu Ekonomicznego Ministrów, który postanowił dodatkowo uruchomić dalsze 10 milionów złotych na akcję budownictwa mieszkaniowego. Z sumy tej 6 milionów zł. będzie obrócone na finansowanie drobnego budownictwa mieszkaniowego, 3 mil. zł. na wykończenie większych budowli i 1 mil. zł. na remont domów o małych mieszkanach. Dzięki tej dotacji, ogólna suma kredytów, przeznaczonych na finansowanie budownictwa mieszkaniowego, wzrosła do 45 mil. zł. Niezależnie od tego Fundusz Pracy przeznaczył za swych środków 5 milionów złotych na akcję budowy domów robotniczych.

— **Wycieczka szkolna w zakładach „Gońca Czysta”**. W dzisiejszy piątek wycieczka uczenia i uczniów szkoły powszechnej ze wsi Szarlejka pod kierunkiem nauczyciela p. P. Jedynaka zwiedziła zakłady „graficzne „Gońca Czystochowskiego”.

— **Obwieszczenia o wysokości stopy procentowej w K. K. O.** Zgodnie z rozporządzeniem ministra skarbu, we wszystkich komunalnych kasach oszczędności, gminnych kasach początkowo-oszczędnościowych, spółdzielniach, oraz w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych muszą być wywieszzone w terminie do dnia 24 b. m. na widocznym miejscu obwieszczenia, wykazujące stopę procentu, płacone przez daną instytucję od wkładów i innych lokat pieniężnych.

Z Sądu Okręgowego.

Aiera b. członka zarządu żydowskiego zw. kupieckiego.

Wielkie poruszenie wywołało w żydowskich sferach kupieckich latem r. ub. nagłe aresztowanie członka zarządu żydowskiego Zw. drobnych kupców oraz zarządu gminy żydowskiej, Dawida Filipowicza, pod zarzutem pobierania w charakterze członka komisji odwoławczej do izby skarbowej w Kielcach od szeregu osób za interwencję na ich korzyść po 50, 100 i 200 zł. łapówki.

W dniu wczorajszym odpowiadał Filipowicz przed sądem okręgowym, w Częstochowie. Wraz z nim dzielił ławę oskarżonych Lajb Breistein, oskarżony o to że w listopadzie 1932 r. usiłował wręczyć łapówkę sekwestratorowi i urzędu skarbowego, Andrejowi Rajcy, za zaniechanie czynności egzekucyjnych względem niektórych płatników.

Oskarżeni nie przyznali się do winy. Pierwszy z nich twierdził, że padł ofiarą intryg partyjnych na tle rozłamu w Zw. drobnych kupców, drugi zaś był ofiarą zemsty. Do sprawy powołano przeszło 20-tu świadków.

Stawiane oskarżonemu Filipowiczowi zarzuty pobierania łapówek znalazły m. in. potwierdzenie w zeznaniu świadka Jakuba Jakubowicza, który stwierdził, że wręczył Filipowiczowi w Kielcach w dniu postępowania komisji odwoławczej zł. 100 rzekomo potrzebnych dla pomysłowego załatwienia rekursu. Na zapytanie obrońcy, gdzie to miało miejsce, odpowiedział świadek po chwili wahania i wstydliwie, że transakcja ta dokonana została... w ustępie izby skarbowej w Kielcach.

Rozprawa trwała od rana do godz. 4-ej popół. Po przemówieniach stron i dłuższej naradzie sąd ogłosił wyrok, skazując Filipowicza na 1 rok więzienia, Breisteina zaś uniewinniony.

— **Wykradzie sprawców kradzieży**. W dniu 23 marca padł ofiarą kradzieży Michał Skempski. Nieznani sprawcy przy

pomocy włamania dostali się do jego zakładu, mieszczącego się w II Alei nr. 28, i skradli mu aparaty fotograficzne, radio aparat, patefon itd. ogólnej wartości przeszło 1,400 złotych. Dzięki energicznej akcji wydziału śledczego sprawca kradzieży został wykryty i Skempski odzyskał znaczną część skradzionych przedmiotów. Jak się okazało, kradzieży dokonał zamieszkały przy ul. Warszawskiej niejaki Józef Majewski, który skradzione przedmioty wywiózł do innych miast. — Cenny obiektyw Zeissa i radio znalezione w Warszawie, patefon zaś u pewnego zegarmistrza w Piotrkowie. Część skradzionych Skempskiemu drobiażków znalazłono w mieszkaniu przyjaciółki Majewskiego, Juljanny W., która zwolniona została pod dozór policji, Majewski zaś został osadzony w areszcie śledczym.

— **Kurs dolara**. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych po 5,27.

— **Nocne dyżury aptek**. W nocy z dnia 20 na 21 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki i p. Szostakiewicza — Nowy Rynek Nr. 6, p. Bujakowskiego — Aleja Wolności 37

Krwawa bójka

między handlarzami bydła. Dnia 19 b. m. o godz. 12, na tle osobistych nieporozumień powstała bójka przy ul. Warszawskiej róg Kiedrzyńskiej pomiędzy handlarzami bydła: braćmi Wolmanami Moszkim, Szlamą-Mordką i Lewkiem zam. przy ul. Koziej 13 z jednej strony a Enzlem Moszkim zam. przy ul. Warszawskiej 63 i Niewiem Abramem zam. ul. Warszawska 55 z drugiej strony. W czasie bójki został kilka razy ugodzony nożem w klatkę piersiową i prawą łopatkę Enzle Abram, który doznał również naruszenia płuc, a Abram Niewiem dostał jedną kłutą ranę w prawą łopatkę. Enzel przebywa na kuracji w szpitalu na Zawodziu.

Ujęcie niebezpiecznego przemytnika

Od dłuższego już czasu na terytorjum przedmieścia Częstochowy, Rakowie, gra sował nieuchwytny przemytnik Henryk Ujma, który znajdował się w ścisłym kontakcie ze znaną hurtowniczą szajką szmuglerów, z hersztem Józefem Kozakiem na czele. Specjalnością Kozaka jest skupywanie hurtowne szmuglowanej z zagranicy sacharyny.

Ujma, unikający dotąd szczęśliwie spotkania ze strażą graniczną ze względu na tricki, do jakich używał żony, zastosował swój stały system i wsadziłszy żonę na rower, powierzył jej paczkę z sacharyną, którą ta ukryła pod chustką. Sam Ujma zajął miejsce na siodelku i w ten sposób przewiózł Annę Ujmovą do Rakowa, gdzie oczekiwali na sprytnego małżeństwo kupcy. Ujmovą udało się z kupcami do ich mieszkania, podczas, gdy małżeństwo pozostało na straży, ani spodziewając się, że jest pilnie śledzony przez ukrytą w pobliższej bramie straż graniczną. Tymczasem do tranzakcji nie doszło i Anna powróciła do męża, wręczając mu paczkę z przemytem. Ujma wszedł natychmiast do domu swych krewnych, położył nogi przeciw kościoła i zaryglował za sobą drzwi.

W tej samej chwili domek otoczyli funkcjonariusze straży granicznej, żądając otwarcia. Ujma oświadczył, że nie podda się żywy, jednak, widząc skieroowaną na siebie broń, zrezygnował. Straż przeprowadziła w mieszkaniu dokładną rewizję i oto okazało się, że część sacharyny została wrzucona w wiaderko z wodą, reszła zaś wydobyto z pod spiaczej w łóżku właścicielki mieszkania. Znalaziona sacharyna w ilości kilkunastu klg. zarekwirowano, zaś Ujma przychwycony na gorącym uczynku został zaaresztowany.

— **Nieostrożny „wycięgowiec”**. Litewski Abram (Garncarska 42) zameldował policji, że w dniu 18 bm. niejaki Magdziarz z Mirowa, jadąc z nadmiernej szybkością na koniu, obok starej synagogi przy ul. Mirowskiej najeżdżał na Jakubowicza Szlamę, lat 73 (Garncarska nr. 10), który doznał pokaleczenia rąk. Okaleczony przebywa na kuracji w domu.

— **Kradzież części samochodowych**. Łuza Bolesław (Warszawska 121) zameldował policji, że z ogródka skradziono mu różne części samochodowe na ogólną sumę 145 złotych.

— **Kradzież łóżek z internatu**. Lubas Tadeusz, uczeń seminarjum nauczycielskiego, zam. policji o skradzeniu ze strychu domu przy ul. Dąbrowskiego 14, ośmiu łóżek, własność internatu seminar-

Kronika sportowa

Rozgrywki mistrzowskie. Dzisiaj, w sobotę, dn. 21 b. m., o godz. 15 m. 30 na boisku K. O. S. „Victoria” w parku 3-go Maja odbędą się rozgrywki mistrzowskie w siatkówkę i koszykówkę S. S. Podoficerów Rezerwy a Stow. Młodzieży Polskiej w klasie C i K. O. S. „Victoria” — T. G. S. „Sokol” w klasie B, W.

— Z ogólnego rocznego zebrań Czyst. Tow. Cykl i Motocykl. W dniu 15 b. m. o godz. 11-ej w lokalu Maistrów Fabr. przy ul. Narutowicza Nr. 33 odbyło się ogólne roczne zebranie C. T. C. i M. Przewodniczył p. Czerwiński, asesorowa II pp. J. Dethier i J. Stelmach, sekretarował p. Nawrocki.

Po odczytaniu sprawozdania z ogólnej działalności Towarzystwa za rok 1933 p. Król zdał sprawozdanie sportowe i tyrist, zaś motocyklowe p. Piątkiewicz. Po sprawozdaniu kasowym, które referował skarbnik p. J. Wójcikowski i udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, dokonano zarządu 18-gnego głosowania wyborów nowego zarządu.

W dniu 22 b. m. o godz. 8 C. T. C. i M. urządziła wycieczkę kolozary do Złotego Potoka. Zbiórka u zbiegu ul. Kościuski i Alei. Uroczyste otwarcie sezonu C. T. C. i M. odbędzie się dn. 6 maja b. r.

Dzieki pięknej pogodzie wiosennej w nadchodząca niedziele uruchomione zostaną korty tenisowe Victori w Parku 3 Maja. Korty będą gruntownie odnowione i pokryte czerwoną warstwą.

Na miejsce Dr. Karczewskiego, którego kadencja ukończyła się, kierownikiem Sekcji Lawn Tennisowej mianowany został p. Henryk Malec. Celem nowego kierownictwa będzie spularyzowanie tego pięknego i zdrowego sportu na terenie naszego miasta. Zainteresowane zostaną instytucje i szkoły, oraz warunki zostaną tak uprzyjemnione, by jak najwięcej osób mogło korzystać z kortów, położonych w najpiękniejszym i najzdrowszym punkcie miasta. Dla pozbawiających i słabo zaawansowanych udzielać będzie trener klubowy wskazówek i lekcyj, za przystępną плату. Bliższych informacji udziela Kierownictwo Sekcji, względnie Sekretariat, III Aleja 55.

W nadchodzącą niedzielę na Stadionie „Brygady” rozegrany zostanie najbardziej atrakcyjny mecz sezonu, oczekiwany z niecierpliwością pojedynk dwu najlepszych zespołów miejscowych i najpoważniejszych kandydatów na mistrza, Victori z Brygadą. Obydwa zespoły przygotowały się do spotkania tego nadzwyczaj starannie. Wystawione zostaną najlepsze składy, a gracze włożą w grę maksimum ambicji, gdyż zdobycie w grze tej punkty, decydującą mogą o tytule mistrza. Brygada w bieżącym sezonie grała jeden punkt w pierwszym meczu, dalsze zwycięstwa w wysokim stopniu, to też szanse zwycięstwa są jednakowe. Kibice klubowi już teraz stawiają zakłady, a w dniu meczu emocja prawdopodobnie dosięgnie szczytu. Pragmacz przywdobnie wszystkim obierzenie najeńkawszego meczu sezonu. Zarząd Stowarzyszenia specjalnie zastosował niskie ceny biletów i urządził przedsprzedaż w cukierni „Ziemiański”, by uniknąć natłoku w dniu meczu. Zawody prowadzić będzie najlepszy sędzia miejscowy, na sędziów bocznych delegowani będą sędziowie egzaminowani W dniu jutrzejszym podamy dalsze szczegóły, oraz składy drużyn.

Na srebrnym ekranie.

Kino „Eden” wyświetla film sowiecki p. t. „Martwy dom”. Jest to przerobka pamiętników wielkiego pisarza rosyjskiego Dostojewskiego, a głównym bohaterem filmu jest sam Dostojewski. Akcja rozpoczyna się w momencie aresztowania pisarza za należenie do kółka spisowców. Jak wiadomo, znakomity pisarz skazany na ciężkie roboty i na zesłanie na Syberję, odwrócił się później od hasła radykalistycznych i wolnomyślicielskich. Film sowiecki ma też ukrytą tendencję, która przebiega w ostatniej scenie z kursorką po akademii na cześć wielkiego pisarza. To ogólne i epizody z czasów Mikolajaja i odtworzone dobrze, ponure sceny kaźni budzą odrazę, największe jednak wrażenie wywołuje moment modlitwy Dostojewskiego w katardze, noca, wśród śpiących zesłańców. — Jako drugi, wyświetlany jest film polski, pełna inwencji, wesoła komedia p. t. „Jego ekscelencja subiekt” z doskonałym Eug. Bodo w roli tytułowej, świetną M. Cwiłkińską, I. Benią, Biegańskim i in. Film, demonstrowany już u nas, świeci nowe tryumfy, bo naprawdę może się podobać.

Ostatnie wiadomości

SMIERĆ ADMIRALA. Paryż, 20.4. — Z Szanghaju donoszą, że na pokładzie krążownika, zdążającego do Europy, zmarł dowódca floty francuskiej, stacjonowanej na Dalekim Wschodzie, admirał Descottes-Genon.

Ustąpienie sędziów z KOMITETÓW WYBORCZYCH.

Łódź, 20.4. — W związku z zarządzeniem ministra sprawiedliwości zgłosił swe ustąpienie z głównego komitetu wyborczego przewodniczący jego, wicepre-

zes sądu Moskwa oraz przewodniczący okręgowych komisji wyborczych w okręgach Nr. 1, 3, 7 i 10. To samo nastąpią jak na przykład w Piotrkowie, Kaliszu, Pabjanicach i t. d. wszędzie tam, gdzie sędziowie byli mianowani zarządzającymi głównymi komisji wyborczych i okręgowych. Na ten temat krąży pogłoski, jakoby owe wywołanie się spowodować miało w konsekwencji odroczenie wyborów, ale wydaje się to rzeczą wątpliwą.

DOM, W KTÓRYM UMARŁ A. MICKIEWICZ

Stambuł, 28.4. — W dniu wczorajszym na ulicy, przy której stał dom, gdzie zmarł Adam Mickiewicz, umieszczono tablicę z napisem „Ulica Adama Mickiewicza”.

ZAMACH NA ORIENT EXPRESS.

Bukareszt, 20.4. — Koło Bukaresztu wykryto zamach na simploński Orient Express. Mianowicie koło Krajowy nieznanymi sprawcy rozkrecili na znacznym odcinku szyny.

ZAMACH SPOSTRZEŻONO NA 15 MINUT PRZED NADJEJŚCIEM POCIĄGU.

POŻAR SKŁADU OLEJÓW. Warszawa, 20.4. — Na posesji nr. 44 przy ul. Zamenhoffa, gdzie mieściły się składy, należące do Joska Krola, powstał z niewiadomych przyczyn pożar, który wywołał panikę w kamienicy i w domu sąsiednim, od ul. Miłej nr. 13, na którą przeryczyły się płomienie. Pożar po dwu godzinach opapano. Skład Krola, wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych, spłonął. Poza tem uległo zniszczeniu kilka mieszkań w oficynie.

NADESLANE.

Echa wypadku autobusowej komunikacji podmiejskiej.

Artykuł mój p. t. „Upadek autobusowej komunikacji podmiejskiej”, który zamieszczony był w Nr. 65 „Gońca Czysta” z dn. 21 ub. m. spowodował ten pożądany skutek, że władze ośrodka zwróciły numer ostatnio wycofanemu autobusowi, należącemu do sp. „Stron” która też niezwłocznie skwapliwie wznowiła komunikację na swej linii. Lecz oto co za „heroda” spotyka mnie za ta przyszłość, wyświadczylem tużeszeniu pisaną skromną sprawozdanie, w którym pisałem o tym autobusie, który dzięki temu miał nadal pracować i zarobek, tak trudny w dzisiejszych czasach. Mianowicie współwłaściciel wspomnianego autobusu i zarazem kierowca tegoż, znany zresztą ze swej arogancji w obchodzeniu się z pasażerami — szofer Czerwik, publicznie wyrażał mi oraz sywał soczyste epitetę i pogroźki, że ma ze mną porachunek „na piwo”. Zanim jednak ordynary szofer Czerwik „ureguluję” ze mną porachunki, pragnąłbym niniejszem powiedzieć mu publicznie, że dzięki właśnie mojej dobrej uczynności społecznej wiejskiego „publicysty”, ma on obecnie zarobek. Z jakiej przeto racji p. Czerwik i Stronk mieliby się na mnie gniewać, kiedy wyświadczona im przezemnie łubocznie, przysługa, bynajmniej nie jest jakąś „niewiedzią przysługą”, jak to panowie ci mniemają, lecz naprawdę jest ona przysługą realną, za którą wcale nie zasłużyłem sobie, by grozić mi dzikim, aż ostatnią posługą... Wreszcie kulturalnie i niejmieszmu i „politycznej” więcej wyrobionemu p. Stronkowi pragnę tu jeszcze powiedzieć, żeby w pogawędkach i podspiaciach swych, którymni szasta na wszystkie strony i przy łada okalari, żeby nie tykał mojej osoby, gdyż to do niego nie należy.

Jan Cianciana.

ZNALEZIONY woreczek Matulanki jest do odebrania w sklepie „Gońca” za zwrotem ko setów ogłoszenia

PRAKTYKANTA z ukończoną szkołą handlową pragnie od zarobku za początkowym wynagrodzeniem zł. 60 miesięcznie. Oferty do sklepu „Gońca” pod „Praktykant biurowy”

POSZUKUJE SIĘ służącego do wszystkiego umiejętniej dobrze gotować do panu samotnikowi. Zgłaszać się ul. 1-go Maja nr. 19 m. 23 między godz. 4 — 5 po poł. bezwzględnie z dobrnymi świadectwami. 994

POKÓJ umebłowany z wygodami do wynajęcia. III-eis Aleja nr. 55 — Francuz.

POKÓJ duży, z balkonem, komfortowo umebłowany — dla jednej, dwóch osób, z utrzymaniem lub bez, do wynajęcia. Łaga Aleja nr. 11 m. 3. 993

DO WYNAJĘCIA duży i pokój słoneczny przy ul. Mokrej nr. 4. Wład. ul. Kasimierza 14.

SPRZEDAM DUB WYDZIERZAWIE dom, ogród, staw rybny, pola, łąki. Wład. ul. Kasimierza 14. Wład. ul. Kasimierza 14.

DO WYNAJĘCIA duży i pokój słoneczny przy ul. Mokrej nr. 4. Wład. ul. Kasimierza 14.

SPRZEDAM DUB WYDZIERZAWIE dom, ogród, staw rybny, pola, łąki. Wład. ul. Kasimierza 14. Wład. ul. Kasimierza 14.

ZGUBIONO kroniczny chorym — stały pobyt ul. Sanatorium „Salus” Kraków.

ZGUBIONO książeczkę wojskową — Nr. 374 wydana przez PKU w Częstochowie na imię Arje Langlius.

DO RENTOWNEJ

pracy potrzebny młody inteligentny człowiek. — Gwarancja 500 złotych gotówką obowiązkową. Oferty do sklepu „Gońca” pod „Chrześcijaństwo”

SKLEP kolonialno — sporyczy do sprzedania, Wiadom. ul. Warszawska nr. 78.

SKLEP odstąpienie Aleja Wolności nr. 11, Trafika.

ZNANY okulista — chironomista Pietrukiewicz określa: niemyślny charakter, zalety, wady, teraźniejszość, przyszłość każdego człowieka. Jeden złoty. Rynek Wieluński 1.

DWA MIESZKANIA po 2 pokoje z kuchnią i wygodami do wynajęcia, jedna od 1-go maja, a drugie od 1-go lipca r. b. przy ul. N. Marii Panny pod nr. 75. Informacje u dozorczy. 607

SAMOTNY chroniczny chorym — stały pobyt ul. Sanatorium „Salus” Kraków.

ZGUBIONO browning firmy „Melior” Nr. 78641. 971

ZGUBIONO książeczkę wojskową — Nr. 374 wydana przez PKU w Częstochowie na imię Arje Langlius.

Kronika handlowa

— Przemysł konfekcyjny. Przemysł konfekcyjny ukończył produkcję towarów letnich i rozpoczęła się sezonowa sprzedaż. Naogół zauważyć się daje stosunkowo słaby zbyt tych wyrobów, przyczem podnoszone są skargi na pogorszenie się warunków płatności. Napływ zamówień zagranicznych jest umiarkowany, ceny rynku światowego kształtują się poniżej poziomu kosztów własnych.

— Handel. W dziale kolonialno - spożywczym obroty utrzymują się na niezmiennym poziomie. W dziale wyrobów włókienniczych, konfekcyjnych i galanterijnych obroty zwiększyły się nieco w związku z zakupami wiosennymi i letnimi. Również w dziale wyrobów metalowych i materiałów budowlanych popadł się zbyt z uwagi na rozpoczynający się sezon budowlany i inwestycyjny. W dziale wyrobów technicznych obroty zwiększyły się wobec zwiększonego uruchomienia w niektórych gałęziach przemysłu, pracującego na sezon wiosenny i letni. W dziale artykułów kosmetycznych i wyrobów spirytusowych obroty są niezadowolające.

— Obawy Łodzi przed Niemcami. Przemysł włókienniczy wykazuje ostatnio za niepokoje w związku ze wzmożoną penetracją agentów i przedstawicieli firm niemieckich na rynku polskim. Przemysł włókienniczy, a zwłaszcza przemysł konfekcyjny oczekują pewnego zwiększenia możliwości eksportowych po zawarciu porozumienia gospodarczego z Niemcami. Narazie nadzieje te okazały się zawodne, natomiast jednocześnie występuje na rynku polskim wzmożona aktywność przedstawicieli firm niemieckich, którzy w całym szeregu gałęzi włókiennictwa starają się odzyskać swą adwansą klientelę, konkurując z produkcją krajową.

— Zadłużenie rolnictwa. Zadłużenie rolnictwa w Państwowym Banku Rolnym sięga miljarda złotych, co wynosi prawie połowę rocznego zadłużenia na rynku zorganizowanym. W zadłużeniu krótkoterminowym Bank Rolny bierze udział w wysokości 30 proc., w długoterminowym — w 45 proc. Na uwagę zasługują, że prawie całe długoterminowe zadłużenie drobnego rolnictwa ześrodkowane zostało w Banku Rolnym, który tym sposobem gra rolę dominującą na tym odcinku.

— Przemysł jutowy. Cena juty surowej utrzymywała się w marcu mniej więcej na poziomie ostatnich miesięcy, natomiast cena worków jutowych doznała lekkiej niżki, obniżyła się bowiem za 100 kg. worków z 209 zł. na 196 zł. Napływ zamówień na worki jutowe był mało zadowolający i fabryki wyrobów jutowych w dalszym ciągu pracowały przy ruchu ograniczonym. Zamówienia zagraniczne były słabe, a ceny rynku światowego w dalszym ciągu kształtowały się niskoko.

— Ceny zboża w kraju i zagranicą. Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 9-go do 15-go kwietnia 1934 r., według obliczenia biura giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 kg.

	Pszonica	Zrno	Jęczmień	Ogółem
Warszawa	20.00	14.50	15.75	12.25
Gdańsk	18.09	15.75	17.48	14.00
Poznań	16.87 ^{1/2}	14.67	15.75	12.43
Bydgoszcz	16.91	14.67	15.00	11.75
Łódź	19.62	13.68	15.25	12.75
Lublin	20.31	12.98	—	10.20
Równe Wol.	18.12	12.69	—	9.50
Wilno	19.85	14.31	—	14.10
Katowice	21.50	15.66	18.85	14.17
Kraków	21.12 ^{1/2}	14.16	—	12.87 ^{1/2}
Lwów	19.62 ^{1/2}	15.02	—	12.32
Berlin	41.28	34.50	36.89	32.40
Hamburg	16.34	9.11	10.00	8.31
Praga	32.93	23.76	20.07	17.18
Rum Mor.	30.95	20.68	18.37	15.17
Wiedeń	33.37	23.34	24.50	22.25
Liverpool	13.44	—	—	16.36
Chicago	17.17	12.61	14.89	12.40
Buenos Aires	10.56	—	—	7.19

— Przemysł lniany-konopny. Napływ zamówień krajowych na wyroby lniane i konopne nie uległ w marcu r. b. zwiększeniu. Fabryki wyrobów lnianych i konopnych pracowały wyłącznie na rynek wewnętrzny. Cena konopia krajowego zwiększyła się znacznie, z końcem marca notowano bowiem następujące ceny za 100 kg. w złotych (w nawiasach cyfry z końca lutego r. b.): konopie krajowe surowe 149.40 (108.—), konopie włoskie surowe 158.30 (146.30), pakulki krajowe 106.30 (74.—), szpagat 2'0 215.— (180.—) W ten sposób cena konopia krajowego

zblżyła się do ceny pierwszorzędnego gatunków konopia włoskiego. Różnica wynosi zaledwie około 9 złotych na 100 kg. Wysoka cena konopia krajowego i pakulki pogorszyła kalkulację cen eksportowych, uniemożliwiając dojście do skutku nawet drobnych transakcji.

Uśmiech fortuny w izbie bezrobotnego

Jedna z wielkich wygranych w drugim dniu ciągnięcia trzeciej klasy Loterii Państwowej — 50.000 zł. padła na Nr. 154468 sprzedany na Górnym Śląsku. Słupy przy padek był tym razem dziwnie przewidujący, gdyż posiadaczami szczęśliwego losu są właśnie ludzie, dla których wygrana stanowić będzie zupełny przewrót w ich dotychczasowym życiu. Jeden z nich p. Hugon Kubicki, zamieszkały w Siemianowicach, na wieść o szczęściu, jakie go spotkało, zjawił się w nowym ubraniu w siedzibie Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej. Jest to mężczyzna w średnim wieku, rodowity ślązak, ogorzały, sympatyczny. — typowy robotnicarz,



— Przyznaję otwarcie, że czuję się niezmiernie szczęśliwy — mówi swym twardej słaskim akcentem. Przecież jest to pierwszy jasny promień w mem ciężkim życiu bezrobotnego. Blisko dwa lata temu, po przeszło trzydziestu latach pracy w jednej z wielkich hurt, zostałem wraz z wieloma innymi zredukowany. Przejadło się wszystko to, co w ciągu całego życia zdołałem zaoszczędzić, tembardziej, że mam liczną rodzinę: żonę i czworo dzieci. — I jak dawał pan sobie radę w ciągu tych ostatnich dwu lat? — Jedynym środkiem utrzymania moim

i całej mej rodziny była zapomoga wypłacana mi, jako bezrobotnemu. Otrzymałem 24 złote na miesiąc oraz bony chlebne.

— I mimo to zdołał pan odłożyć 10 złoto miesięcznie na kupno ćwiartki losu? — pytamy zdumieni.

— Cierpiełem bardzo nad biedą, na jaką skazana była moja rodzina. Ich ponure twarze nie rozjaśniały się nigdy uśmiechem, a ja sam nie mogłem przelknąć żyłki strawy, gdy spoglądałem na ich wyekształcone postacie. Staralem się wszelkimi sposobami zarobić parę groszy, zdobyłem więc trochę narzędzi i urządziłem sobie w piwnicy mały warsztatik ślusarski. Rzeczywiście, w ten sposób wśladało mi czasem kilka złotych i z tych właśnie pieniędzy kupowałem losy loteryjne — w sekrecie przed żoną.

— Dlaczego w sekrecie? — Bo początkowo, gdy się do tego przyznawałem, a nic nie wygrywałem, żona czyniła mi gorzkie wymówki, że za miast dawać pieniądze na utrzymanie rodziny, „bawię się w loterie”. To też i ostatnio, by zapewnić sobie tajemnicę, polełem kolektorowi zmyślone nazwisko i adres.

— W jaki sposób dowiedział się pan o wygranej?

— Z gazety. Gdy przeczytałem, że na Nr. 154468 padło 50.000 złotych, zaczęło się ze mną dzieć coś dziwnego. Przede wszystkim bałem się, czy w gazecie nie popełniono omyłki, a następnie nie byłem pewien, czy mój numer kończy się na 68 czy też na 86. Na razie nie mogłem sprawdzić, gdyż los ukryłem przed żoną w piwnicy, w której urządziłem sobie warsztat. Nawet po sprawdzeniu numeru leknie nie opuścił mnie odrazu; uspokoiłem się dopiero wówczas, gdy za okazaną ćwiartkę losu kolektor wypłacił mi pieniądze.

— Teraz pewnie przyznał się pan już żonie do nieposuszeństwa?

— Naturalnie. Teraz sama mnie namawia, bym stał grał na loterii. I odrazu jak za dotknięciem różdżki czarodziejkiej, ukazał się w mem domu dawno nie widziany uśmiech.

— Co pan zamierza zrobić z pieniędzmi?

— Narazie wproszę z kolektury zaniósłm je do kasy oszczędności. A co dalej — to zdecydujemy z żoną po dojrzałym namyśle.

Z KRAJU

(—) Polska flota handlowa. Według ostatnich danych na rok bieżący, polska flota handlowa liczy obecnie 56 statków o łącznym tonażu 64,953 T. R. B. W tej liczbie znajduje się 36 statków parowych o tonnażu 61,292 T. R. B. oraz 20 statków motorowych o tonnażu 3,661 T. R. B.

Z ogólnej liczby statków 30 posiada tonaż od 100 do 500 T. R. B., 5 — od 501 do 1,000 T. R. B., 9 statków — od 1,001 do 2,000, 7 statków od 2,001 do 3,000, 2 statki od 3,001 do 5,000, oraz 3 statki od 5,001 do 8,000 T. R. B.

Ponadto zarejestrowanych jest 16 statków, posiadających pojemność mniejszą niż 100 T. R. B.

(—) Połowy morskie w marcu r. b. Według danych statystycznych zwołano w ciągu marca b. r. na wybrzeżu polskim ogółem 2,209,560 kg. ryb, wartości — 297,326 złotych. Z tego sprzedano do wędzarni 1,581,230 kg., wywieziono do Gdańska 43,145 kg., oraz sprzedano na rynkach miejscowych 585,185 kg.

(—) Transport królików angielskich z Anglii. W ub. tygodniu angielski parowiec „Baltonia”, utrzymujący regularną komunikację pomiędzy Gdynią — Gdańskiem a Londynem, przywiózł do Gdyni transport 15-tu par królików angielskich, przeznaczonych dla wieźni w Polsce dla celów hodowlanych. Króliki odbyły podróż morską pomyślnie i natychmiast po wyładowaniu zostały wyeksportowane w głąb kraju do miejsc swego przeznaczenia.

Dzień fatalnych wypadków

Dzień onegdajszy obfitował w Sosnowcu w nieszczęśliwe wypadki w biedaszybach oraz na Kamionkach, przyczem ofiarami byli także młodzi chłopcy. Z biedaszybów na terenie T-wa Sosnowieckiego go wydobawł węgiel 37-letni Piotr Mięczak, zamieszkały w Sosnowcu. Wskutek nagromadzonych w szynbce gazów został on niemi zatruty, ponosząc śmierć na miejscu.

Również zatracia gazami, wydobawającymi się z szybków na polach kolonii Ostrowy w Kazimierzu, doznał 13-letni Józef Kraszewski. Chłopiec zauważył w szybku głębokim na 2 mtr. jakiś przedmiot. Wskoczył do szybu, aby wydobyc puszkę blaszaną i wskutek nagromadzonych tam gazów zginął na miejscu.

Trzeci wypadek, tym razem już nie śmiertelny wydarzył się w Kamionkach czeladźskich, należących do Ant. Szewczyka. Trzech chłopców: dwaj bracia Buchowicze, 8-letni Stefan i 13-letni Wiesław oraz ich kolega 8-letni Zygmunt Musiałik, udali się do wymienionej kamionki, aby nabrać gliny do zabawy. W chwili, gdy Stefan Buchowicz i Musiałik weszli do dołu, głębokim na 1 mtr., oberwała się ściana, zasypując chłopców. Pozostali Wiesław wszczął krzyk, na który przybiegło kilku mężczyzn. Po wielkim wysiłku udało się im wydobyc zaspanych chłopców. Stefana uchwicza ze złamanymi nogami.

(—) Awantura w boźnicy. Z Warszawy donoszą: W domu nr. 181 przy ul. Czerniakowskiej mieści się dom modlitwy, w którym z okazji świąt żydowskich było bardzo tłumnie. W czasie modłów zbiorowych znalazł się jakiś gorliwy sionista-rewizjonista („zabotyńczyk”), który dla demonstracji głośno adorował czynny 3-ch zaborców - palestyńczyków dr. Arlosiofa i jednocześnie deklarował pewną sumę na fundusz obrony więźniów politycznych. Przeciwno tej demonstracji wystąpił również energicznie modlący się sionista-ortodoksi. Na oczekiwaniu wynikła duża awantura, a nawet bójka. Modły zostały przerwane, ponieważ większość awanturników rozbiegła się. Za zwycięzców uważają się sionista-ortodoksi.

(—) Sensacja u żydów. Z Warszawy donoszą: W szpitalu żydowskim na Czystem przebywał od pewnego czasu na kuracji Smul Engel, administrator 13-tu domu w Warszawie. Wczoraj Engel wezwał do siebie dwóch swoich braci chasydów i oświadczył im, że umiera, wobec czego musi wyjawic im tajemnicę, miano wicie, że przed laty przyjął katolicyzm, obecnie jednak, czując zbliżającą się śmierć — pragnąłby powrócić do judaizmu. Poruszeni do żywego taką sensacją bracia Engelowie, postanowili jaknajrychlejsz sprowadzić rabina. Sytuacja tymczasem pogorszyła się do tego stopnia, że gdy zawiął się rabin, Smul Engel już nie żył. Sprawa Engla wywołała zrozumiłą sensację w dzielnicy żydowskiej.

Wiosna na Riwjerze

(Korespondencja z Cannes).

Wiecznie aktualnym mottem reklam, za pomocą której uzdrowiska lazurowego brzegu przyciągają turystów, mogłoby być krótkie zdanie: „La saison des fleurs continue”. Zaledwie bowiem zniknęły mimosy, a już pojawiły się kamelie, zakwitły drzewa migdałowe i brzoskwinie. Wielkie pęki fiołków, narcyzów i konwali są ozdoba stołów na gali w „Ambassadeurs”, stanowią pachnące pociski zabaw i bitew kwiatowych, otaczają chłodnicę samochodów podczas konkursów elegancji samochodowych. Kwiaty są zresztą nietylko barwnym ornamentem i tłem, ale artykułem handlowym, źródłem znacznych dochodów Riwjery, która eksportuje je do wszystkich części Europy. Codziennie specjalny pociąg towarowy, zwany „train de fleurs” odwozi do Paryża kwiaty, owoce i jarzyny jako dar słonecznego południa.

Panuje tu atmosfera radosnego podniecenia, rozgorączkowanie „à propos de rien”, prostru stołom, mierzem i widokiem coraz to nowych twarzy. Nie pusuje nastroju przewaga liczby osób starszych, którzy osiedlili się tu na stałe. Jest to jednak dość zabawne, iż pocziwi rentjerzy, którzy całe życie zamierzali osiągnąć na starość w ciszy i spokoju, wybrali w końcu miejscowość tak bardzo ożywioną jak Nicea, centrum zabaw, niezliczonych konkursów, zawodów sportowych, championatów itp. Każda z miejscowości Riwjery, połączonej wspaniałą siecią komunikacji autobusowej, samochodowej i kolejowej, posiada w dziedzinie atrakcji swoją „spezialite” która ściga tłumy z okolicy.

Codzienny program dnia „zajmującego spokoju i wypoczynku” mieszkańca Cannes wypełniają jest również licznymi „evenements” i „mondanites”. A więc przedwzyskkiem rano śniadanie na tarasie Martineza, wieczorem dancing u Brummele'a, lub występ nowych Hoffmann - girls. nie tak może pięknych, jak ich poprzedniczki, ale równie dobrze tańczących. A w ciągu całego dnia prawdzi-

wa rewia mód na avenue de la Croisette, przegląd tualeci największych paryskich magazynów.

W ostatnich czasach panuje tu także moda na odczyty. W dziedzinie tej panuje ochodna rozpiętość i rozmaitość, jeśli chodzi o rodzaj mówców i tematy. A więc odczyty wygłosili m. in.: poseł sultana marokańskiego Si Kaddour Ben Ghabrit, arcybiskup Nicei mgr. Ramond, oraz deputowany Ybernégaray. Pomiędzy mat'chem polń i lekcją gimnastyki u słynnego Vasseur'a, trzeba znaleźć czas na ćwiczenie umysłowe.

Nic w tem dziwnego, że odcinek powieściowy afery Stawickiego, ukazujący się ciągle jeszcze w dziennikach wraz z notatką „à suivre” ma rozdział; który przynosi czytelnika na Riwjerę. Brzeg lazurowy, ze swemi „palaces”, kasynami, pięknymi cudzoziemkami, które przybývają niewiadomo skąd i odjeżdżają niewiadomo kiedy, jest idealną ramą dla sensorycznych afer. Po aresztowaniu Carbone'a i barona Lussat'a, punkt oparcia sprawy znalazł się na odcinku pomiędzy Marsylją a Niceą, wśród krajobrazu z karty pocztowej. Coż za pole do popisu dla detektywów-amatorów i dziennikarzy! Do morosły Sherlock Holmes wpada do czarnego baru na Cap Martin, i udając inspektora Bony, sprawdza ostatnie rachunki bywającego tu stale barona Lussat. Śmiech, zamieszanie i temat do rozmów dla publiczności. W blasku południa strasne przestępstwa i oszustwa na bierzą łagodniejszego wyrazu wielkiej bomby kryminalnej. M. C.

Im więcej kto umie, tem więcej zarabia! Każdy może znaleźć tyle czasu, aby raz na dzień przeczytać pismo miejscowe, w którym zawsze znajdzie polityczne i pouczające wiadomości dla siebie i rodziny. Czytajcie, kupujcie, prenumerujcie pismo miejscowe. Wszak chcacie więcej zarabac!

Ze świata

(X) **Własne życie kobiet amerykańskich.** W Stanach Zjednoczonych kluby kobiece obejmują zgórą 2 miliony członkiń i mają one bardzo urozmaicony program działalności. Gromadzą się tam dla wymiany myśli i wspólnych przedsięwzięć kobiety różnych zawodów. Popierają własne przedsiębiorstwa, fabryki, szkoły, wypowiadając swe opinie w doniosłych kwestiach politycznych, społecznych i gospodarczych. Kluby takie posiadają własne restauracje, sale przyjęć, biblioteki itp., a niedawno Women Club w Chicago nabył na własność pewne prywatne muzeum za sumę 70.000 dolarów.

Rozmach ten iście amerykański nzwac należy rekordowym w wysiłku prac i zdo byczy świata kobiecego.

(X) **Duch, który straszy w zamku, ma 10 lat.** W Abredeen (Szkocja), w starym zamku zaczął od pewnego czasu wyprawać dziwne harce duch, który się sam podawał za ducha rycerza z czasów Henry VIII. Późnym wieczorem rozlegały się niewiadomo skąd dzikie okrzyki, śmiechy, kichanie, kasłanie. Czasem dla odmiany duch nucił stare piosenki ludowe. Niekiedy duch dawał znać o sobie nie tylko w nocy, ale i podczas kolacji, gdy przy stole siedziało liczniejsze towarzystwo. Nie mogąc dociec przyczyny, weszli właściciele zamku policję. Po dłuższej obserwacji udało się agentom wykryć ducha rycerza. Była to 10-letnia miss Betty Ross, wnuczka właściciela zamku, która posiadała w tak młodym wieku sztukę brzochoństwa. Wydała jej się nad wyraz zajmującym zajęciem udawanie ducha po nocy i płatnie figlowanie rodzinie i znajomym. 10-letni „duch” został jednak za karę odesłany z domu do internatu, gdzie się ma odzwyczaić od tych figlow.

(X) **Najmłodszy w świecie gubernator chodzący w spódnicy.** Nina Rabstowa Lewiłow, członkini sowieckiej wyprawy, podjęła rok temu do ziem Franciszka Józefa, została mianowana obecnie gubernatorem ziem północnej na Syberji.

P. Lewiłow zaledwie 3 lata temu ukończył uniwersytet w Leningradzie. Bezspornie jest ona nie tylko gubernatorem jednej z najodleglejszych ziem świata, ale i jednym z najmłodszych gubernatorów na świecie.

(X) **Pies księcia Walji w areszcie.** W tych dniach zginął księciu Walji jego ulubiony pies terrier. Gdy poszukiwania, zarządzone przez policję w Londynie nie dały rezultatu, rozciągnięto je na całą Anglię południową, gdzie książę odbywał ostatnio liczne podróże. Po kilkunastu dniach poszukiwaniach znaleziono psa w

areszcie policyjnym w Southamton. Policjant, pełniący służbę na jednej z ulic miasta, znalazł błąkającego się psa, którego zabrał ze sobą na posterunek policji. Tu zdecydowano umieścić psa w areszcie dopóki nie zgłosi się jego właściciel. Obecnie odesłano psa do pałacu St. James, gdzie zamieszkuje książę Walji. Perypetje ulubionego psa następcy tronu obudziły w opinii angielskiej żywo interesującą się wszystkim co dotyczy rodziny królewskiej, powszechną uwagę.

(X) **Sprawiedliwość na Wschodzie.** Do Mekki, świętego miasta muzułmanów, napływają stale tłumy pobożnych pielgrzymów. Zdarzyło się, iż miejscowy rzeźmieszek, kryjąc się w tłumie, skradł jednemu z pielgrzymów sakiewkę. Przyłapano go wkrótce i znaleziono przy nim skradzione pieniądze. Zaprowadzono winowajcę do sądu i tu, w obecności tłumnie zebranych pielgrzymów, sędzia ogłosił wyrok: uciąć złodziejowi prawą rękę i przybić ją do słupa na placu, jako ostrzeżenie dla wszystkich obratymców z cechu złodziejskiego.

W pogoni za rybami

naokoło świata.

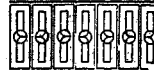
Dr. Albert W. C. T. Herre, kurator zoologicznego muzeum uniwersytetu Stanford w Stanach Zjednoczonych, zajmuje się specjalnie ichtologią i podobnie jak „samotny żeglarz” francuski Allain Gerbault, co pewien czas wyrusza na wycieczkę po morzach w pogoni za nowym gatunkiem ryb. Jest on autorem 100 monografii o rzadkich okazach ryb morskich. W czasie ostatniej swej wyprawy naukowej w 1931 roku w okolicy siedmiu tysięcy wysp filipińskich dr. Herre przeprowadził badania nad przeszło tysiącem nieznanymi mu bliżej ryb, lecz wyniki te jeszcze go nie zadowolily. W ubiegłym roku uczony zorganizował no-

wą wyprawę, zakrojona tym razem na szerszą skalę. Posłanowił on m. in. wykazać łączność w faunie między Indiami angielskimi a wyspami, leżącymi na Oceanie Spokojnym, specjalnie w okolicy wysp Hawajskich. Dr. Herre wyruszył we wrześniu ub. r. z San Francisco i zwiedził kolejno wyspy Hawajskie, Filipińskie, potem przez Singapur i Cejlon dotarł ostatnio do Cape Town w południowej Afryce. Celem dalszej jego podróży jest wybrzeże zachodnie Ameryki Południowej. Statek, na którym ten uczony podróżuje, jest przepiękny akwarjami, zabezpieczonym przed rozbiciem. A z każdym dniem przybywa do szklanych i blaszanych pudeł po kilku nowych „pasażerów”, wyłowionych z morza przez dr. Herre.

(X) **Jak długo żyją zwierzęta.** Jak wiadomo, w świecie zwierzęcym najkrócej żyją zwierzęta mięsożerne. To też ostatnio uznany został za fenomen kot, który zdechł po 22 latach i pies, który żył 28 lat. Trawożerne komie żyją znacznie dłużej, najdłuższy wiek osiągnął koń z okolicy Limoges, który zdechł po 50 latach życia. Rekord jego pobili niedawno pewien osioł, który przeżył 106 lat. I ten rekord należy do Ameryki, osioł pochodzi bowiem z Cranarty.

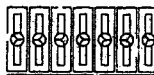
Czy wiecie, że...

...dużo starszą modą jest obcinanie włosów przez mężczyzn, niż przez kobiety. Datuje się ta moda od czasów króla francuskiego Franciszka I-go (1494 — 1547), który podczas walki odniósł ranę w głowie i zmuszony był do obcięcia włosów. Za przykładem króla poszedł dwór, a potem cała szlachta. Syn tegoż króla, Henryk II-gi, wprowadził modę wysokich kołnierzy, gdyż miał na szyi bliznę, którą chciał ukrywać. Jak widać, moda była nie tylko kaprysem, miewa i podłoże



Targi win szampańskich w Eperny.

W tych dniach rozpoczęły się doroczne targi win szampańskich w Eperny. Zdjęcie przedstawia jury rzeczoznawców, delekujących się najlepszymi gatunkami wina.



L. WOLFF.

W poszukiwaniu ojca

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Jednostajnym głosem obwieścił krupier rozpoczęcie gry. Były pokryte trzy tysiące. Wilanowski stał za krupierem z grubym cygarem w miesiastych wargach; udużał w grze nie brał. Krupier odliczył trzy tysiące, które zostawił na stole, resztę odsunął nabok, jeszcze raz rozegrał się pytającym wzrokiem na wszystkie strony i uprzejmie zwrócił się do Barkera z prośbą o rozpoczęcie gry.

Barker wyciągnął ze skrzynki pierwszą kartę, którą krupier posunął do małego zgarbionego pana w binoklach, ponieważ jego stawka była najwyższą. Po rozdaniu kart trzymał swoje w ręce, czekając na oświadczenie. Partner podniósł do samych szkieł obydwie karty i powiedział cieniem, drżącym ze wzruszenia głosem:

— Dziękuję.

Barker odwrócił swoje. Miał osiem. Jak na komendę spojrzeli wszyscy gracze ze złośliwą satysfakcją na Wilanowskiego, który z pasją grywał cygaro i ze swojej strony nienawistnie patrzył na Barkera: nie wyczuł pasy, dobrowornie a raczej z karygodnego tchórzostwa ustąpił wielkie szanse temu wstrętnemu Anglikowi, którego pogardę dobrze wyczuwał mimo wrodzonej gruboskórności. Teraz partnerzy rewanovali mu się ze szczególną radością za niedawne znaczenie się. Tego nie mógł znieść; odwrócił się i przeszedł do sąsiedniego pokoiu, do tanszej partii, ale za chwilę nie

wytrzymał i przyszedł spowrotem, by zobaczyć dalszy ciąg gry.

Teraz było sześć tysięcy do bicia. Partnerzy i nawet krupier z gorączkową ciekawością czekali, co zrobi Anglik, gdyż poszczególne stawki w sumie pokryły cały bank, Barker siedział nieruchomo, wobec tego krupier dał znak do rozdawania kart.

I tym razem najwyższą była stawka zgarbionego pana w binoklach, ale on się zrekł kart i posunął je do zbławowanego jegomościa w nieokreślonym wieku, tytułowanego doktorem. Doktor spojrzał, miał trzy; powiedział donośnym głosem:

— Proszę kartę.

Barker zairzał w swoje, wyciągnął z maszyny kartę dla przeciwnika. Była to siódemka. Doktor miał baka, lecz jego przesadnie upudrowana twarz została niezmienną. Barker odwrócił swoje karty; miał króla i dame. Dokupił dwójkę i wygrał.

Twarz Wilanowskiego stała się purpurową, z trudnością łapał powietrze, zgubił cygaro, które tlejąc spadło na dywan.

Barker uczył, że go rozpiera dzika radość, jakby się nalykał gazu rozweselającego. Ścisnął zęby, że aż mu lekko zgrzyteliły, opanował się ogromnym wysiłkiem woli, zachował naporóż niewzruszony wygrał.

Więść o przebiegu gry rozniósła się w mgnieniu oka po sąsiednich stołkach, ilość widzów znacznie się powiększyła. Zdawało się, że krupier stracił zwykłą dobroduszną obojętność, ponieważ śpieszył niż normalnie obliczył bank i głosem o ton wyższym zawołał:

— Jedenaste tysięcy czterysta w banku!

Stawki zaledwie pokryły ćwierć banku. Należało przecząć fale, więc gracze się ociągali, nawet zgarbiony pan w binoklach i doktor postawili po dwieście złotych.

Krupier obliczył coup, wydzielił z banku wysokość następnego uderzenia, resztę odsunął nabok.

Wilanowski stojąc za krupierem coś rozważał, medytował; widać było, że się rozpała w szybkim tempie.

Raptem przyskoczył do stołu, tracając krupiera i pana siedzącego obok:

— Banco!

Wyłupiaste oczy nabiegły krwią, partrył z nieprzytomną poządlnością na kupę sztonów, które przecież do niego powinny były należeć.

— Ze stołem? — zapytał krupier.

— Solo! — powtórzł załamującym się głosem.

Stawki znikły.

Wilanowski sięgnął do kieszeni marynarki, wyjął pokazań kupkę sztonów, z drugiej — zwój zgniecionych banknotów. Gorączkowo przeliczył i rzucił na stół.

— Proszę karty!

Krupier posegregował stawkę, sprawdził, potem wstrzymał uprzejmym ruchem Barkera, który chciał wyciągnąć kartę z pudełka i zwrócił się do Wilanowskiego.

— Brakuję czterysta złotych, proszę pana.

— Na czterysta złotych już jestem dla pana niedobry?

Jednak tym razem nie czekał na replikę krupiera, sięgnął po portfel i dodał cztery sztonowe banknoty.

Krupier dodał stawkę Wilanowskiego do pieniędzy bankowych i z wyjątkową

praktyczność, przynajmniej dawniej.

...zupełnie przypadkowo jedna z ekspedycji naukowych znalazła w Meksyku wejście do podziemi. Okazało się, że były to grobowce z przed paru tysięcy lat, zawierające wprost bezcenne skarby. Jedną z podziemnych pieczar ma całe ścianki wykładane drogiemi kamieniami i zło tem. Oprócz tego, ekspedycja odkryła wiele sprzętów artystycznie wykonanych oraz drogie klejnoty (bransolety, naszyjniki, łańcuchy). Skarb starożytnego grobowca stał się własnością rządu amerykańskiego.

...na wyspach środkowej Ameryki żyje dziwne plemię: są to Indianie biali. Kolor ich ciała jest jasny, oczy niebieskie, włosy blond; porozumiewają się w jednym z narzeczy indyjskich. Mimo, że odznaczają się bardzo łagodnym usposobieniem, prowadzą częste walki z Indianami czerwonościami, którzy pałają ogromną nienawiścią do „białych twarzy”. Dogodne położenie małe wyspki chroni ich przed zagładą i... ciekawością białych.

Informacja.

- Wyrwam pan zęby gratis?
- Owszem.
- Bezboleśnie?
- To również! Ale nie jednocześnie. (Tit-B.) Sportowa rodzina.
- Nasza rodzina uprawia wszystkie sporty — opowiada pater familias przy stole w knajpie. Ja jeżdżę na nartach, moja żona wiośnie, starsza córka gra w hockeja, młodszą uczę pilotażu, mój ojciec jeździ konno, a dziadek gimnastykuje się.
- Co? Dziewięćdziesięcioletni starzec uprawia gimnastykę! Niemowlę!
- Naturalnie, załamuje ręce! (Tit-Bits).

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

SOBOTA, 21 KWIEŃCIA.

Warszawa — fala 1415 m, moc 120 kW.
700 Audycja poranna. 1205 Muzyka lekka w wykonaniu zespołu Braci Dorian. 1520 Chwilka strzelecka. 1640 Audycja dla chorych w oprac. ks. Rękasa (transm. z Lwowa). 1620 Lekcja języka francuskiego (kurs średni). Lektor L. Rouquigny. 1635 Pieśni w wykonaniu H. Azarewic. Akompaniuje J. Lefel. 1650 Koncert organowy z kościoła ewangelickiego (transm. z Krakowa). 1710 Utwory salonowe w wykonaniu orkiestry Sandlera (jedno). 1730 Odczyt p. t. „Jednostka — gromada — społeczeństwo”. 1750 Reportaż. 1810 Ze starych i nowych operetek (płyty). 1915 Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej (transm. z Wilna). 1925 Recytacje poezji — „Pieśni o Warszawie” (kwadrans poetycki). 1940 Wiadomości sportowe. 1947 Myśli wybrane. 1950 Koncert muzyki polskiej. Wykonawcy: orkiestra symfon. P. R. pod dyr. J. Ozimiskiego i hr. Dubiska (skrzypce). 2057 Transm z Teatru „La Scala” w Medjolie opery Verdi'ego „Traviata”. Wykonawcy: G. Gobelli (sopran), Tito Schipa (tenor), C. Denise (baryton), kapelmistrz Sergio Falloni. W przerwie 1-giej dziennik wieczorny, w II-giej skrzynka pocztowa techniczna — korespondencja bielska omówi i porad technicznych udzieli p. W. Frenkel oraz wiadomości meteor. dla komunikacji lotniczej i komunikat policyjny. W przerwie III-ciej p. R. Zrebowicz wygłosi felieton muzyczny p. t. „Czy George Sand kochała Chopina?”

grzecznością zwrócić się do Anglika:

— Bank pokryty. Pan będzie łaskaw.

Barker rozdał po dwie karty i trzymając rękę na swoich z niewzruszonym spokojem czekał na odczytek przeciwnika.

Wilanowski złapał swoje dwie karty, trzęsącymi się rękoma ułożył tak, że jedna pokryła drugą i raptownym ruchem podwarwał je ze stołu do twarzy.

Nagle podskoczył i, jak opętany zawołał triumfującym głosem rzucając karty na stół:

— Osiem!

Daniel Barker uczył, że wszystka krew zbiega mu do serca, zacisnął zęby, niespostrzeżenie przymrużył oczy i z lodowatym, pozornie, spokojem otworzył swoje karty. Miał dziewięć.

Dokoła wstąpił się hałas z taką siłą, że zwałił nawet graczy z sąsiednich pokoiów. Wszyscy się tłoczyli do „złotego stołu”, przy którym, jak długo klub istniał, nie było takiej gry. Wilanowskie go znali i niejednemu się cieszył z jego kleśki, ale każdy chciał zobaczyć nogromcę, o którym lotem płatka poszła wieść, że jest angielskim milionerem i gra o grubie pieniądze, jak o orzechy.

Kiedy Wilanowski zobaczył, że Barker wyłożył na stół dziewięć, zbliadł raptownie i zatoczył się na nogach. Patrzył nie rozumiejącym wzrokiem na cztery karty, leżące na stole, wziął swoje do ręki, zrobił taki ruch, jakby chciał je podrzeć, potem wolno położył i podniósł rękę do szyi, jakgdyby kołnierzyk tamował mu dostęp powietrza do płuc. Jeszcze raz powołał dokoła osłupiałym wzrokiem, poruszył bezzwłocznie zbłaźniami wargami, odwrócił się i zaczął torować sobie drogę przez rozmamiętą ciżbę widzów. Plecy mu drgały. D. a. a.